

Wiadomość Tygodnia

JUBILEUSZOWE UROCZYSTOŚCI W GIETRZWAŁDZIE



Maryja odwiedziła to miejsce. Moim pragnieniem jest, aby odwiedzała i wasze życie, by dawała wam wiarę, nadzieję i miłość - mówił na zakończenie Eucharystii w Gietrzwałdzie opat generalny Zakonu Kanoników Regularnych Laterańskich ks. Giuseppe Cipolloni.

W Gietrzwałdzie zakończyły się główne obchody 140. rocznicy objawień i 50. rocznicy koronacji obrazu Matki Bożej Gietrzwałdzkiej. Według szacunków organizatorów, we Mszy św. na gietrzwałdzkich błoniach uczestniczyło ponad 100 tys. wiernych.

Podczas Eucharystii prymas Polski abp. Wojciech Polak odczytał akt poświęcenia Kościoła w Polsce Niepokalanemu Sercu Maryi. - Dzisiaj stajemy przed Tobą my, polscy biskupi, duchowieństwo, osoby życia konsekrowanego, wierni świeccy, i zwracamy się do Twojego Niepokalanego Serca, postanawiając rzetelnie odpowiedzieć na Twoją prośbę - mówił prymas.

Zawierzał Matce Bożej rodziny, życie poczęte, osoby konsekrowane i kapłanów. - Przyrzekamy uczynić wszystko, aby w naszym życiu osobistym, rodzinnym, narodowym i społecznym

realizowała się nie nasza własna wola, ale wola Twojego Syna - zapewniał.

Na uroczystości obecny był również opat generalny Zakonu Kanoników Regularnych Laterańskich ks. Giuseppe Cipolloni. - Również przybyłem tu jako pielgrzym, by być razem z wami. Jestem zachwycony waszą wiarą. Dziękuję wam za obecność. Pięknie jest być razem z wami. Pięknie jest razem chwalić i uwielbiać Boga. Razem wierzyć jest łatwiej. Razem czujemy się silniejsi, by wyznawać wiarę. Razem jest łatwiej dawać świadectwo. Myślę, że każdy z nas to kawałek rozpalonego węgla. Małe węgielki położone razem dają większy ogień. To wspólne wyznawanie wiary. Moja wiara pomaga waszej, wasza mojej. Dziękuję wam za to wielkie świadectwo wiary. Maryja odwiedziła to miejsce. Moim pragnieniem jest, aby odwiedzała i wasze życie, by wam dawała wiarę, nadzieję i miłość. Za chwilę każdy z nas pojedzie do swoich domów. Wrócimy do codziennej pracy. Niech Maryja pomoże nam wziąć to do świadectwa, którego byliśmy świadkami. Życzę wam dobrej podróży, niech Maryja będzie obecna w tej podróży z wami - mówił ks. Cipolloni CRL.

Do wiernych skierował list prezydent Andrzej Duda, który został odczytany przez sekretarza stanu kancelarii prezydenta Adama Kwiatkowskiego. „Tutejsze sanktuarium należy do najważniejszych miejsc na mapie duchowej Polski. Wydarzenia, które miały tu miejsce, przyniosły trudne do przecenienia wsparcie naszym przodkom. (...) Z Gietrzwałdu do całej naszej wspólnoty popłynęło wezwanie, by Polacy trwali w wierności swoim chrześcijańskim korzeniom, narodowej tożsamości. Dzięki temu otucha wiała się w serca ludzi głęboko wierzących, ale również i tych innych, którym bliska była mowa ojczysta i którzy wbrew niepowodzeniom kolejnych powstań wciąż żywili nadzieję na odzyskanie wolności przez Rzeczpospolitą” - napisał A. Duda.

Również premier rządu Beata Szydło wystosowała do zgromadzonych list. „Wiele jest wydarzeń o istotnym znaczeniu dla

polskości. W pamięci pokoleń szczególnie zapisały się objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie, które tchnęły nadzieję w Polaków. (...) Miały ogromny wpływ na zachowanie świadomości narodowej, a także poczucia wspólnoty. Wierzę, że Matka Boża czuwa i będzie czuwać nad naszą ojczyzną” - napisała premier.

- Dziękuję Bogu, że mogłam tu być, uczestniczyć w tym wydarzeniu. Mam nadzieję, że wytrwam, że uda mi się zaprosić Matkę Bożą do mojego życia, tego codziennego, tak trudnego dla mnie. Jestem pełna nadziei - podkreśla Julita.

Gietrzwałdzkie błonia już pustoszeją. Nieliczne grupy pielgrzymów pozostały jeszcze, by się modlić.

Za: www.olsztyn.gosc.pl

Wiadomości krajowe

KANONICY REGULARNI LATERAŃSCY W GIETRZWAŁDZIE

Ks. Władysław Borowski przybył do Gietrzwałdu 13 sierpnia 1945 roku z jurysdykcją ważną do 8 września udzieloną mu przez biskupa M. Kallera, który akurat powrócił do Olsztyna, ale jak się okazało na krótko...

Ks. Teodor Bensch, administrator apostołski diecezji warmińskiej, po rozmowie z ks. Emilem Klenartem, ówczesnym przełożonym kanoników regularnych laterańskich w Polsce, dekretem z dnia 9 września tegoż roku przedłużył ks. Borowskiemu jurysdykcję i mianował go wikariuszem gietrzwałdzkiej parafii. W parafialnych księgach metrykalnych ks. Borowski wystąpił po raz pierwszy 27 września 1945 roku. Jako wikariusz gietrzwałdzki uczył w szkołach, a także dojeżdżał z posługą duszpasterską do Łukty i Florczaków.

Dnia 23 marca 1946 roku zmarł w Gietrzwałdzie dotychczasowy proboszcz tejże parafii ks. Franciszek Klink. Obowiązki administratora parafii przejął ks. Borowski, który nominację na to stanowisko otrzymał trzy dni wcześniej, tj. 20 marca. Ks. Borowski pozostał w Gietrzwałdzie do końca czerwca 1947 roku. Był to – jak później wspominał – trudny czas, albowiem codzienne życie parafian krępowano jeszcze echo niedawno minionej wojny, pamięć o okrucieństwach wojsk sowieckich i niepewność egzystencjalna związana ze zmianami geopolitycznymi. Dlatego w pracy duszpasterskiej kładł nacisk przede wszystkim na integrację wspólnoty parafialnej wokół kościoła. W zakresie materialnym uporządkował sprawę plebanii, przeprowadzając konieczne po zniszczeniach wojennych prace remontowe i wyprowa-

dzając z niej do domu pielgrzyma siostry katarzynki, uporządkował dom pielgrzyma i poewangelicki kościół filialny w Biesalu. Za swoistego rodzaju sukces, który przysporzył mu trudności ze strony władz cywilnych, uważał natomiast przeniesienie na cmentarz parafialny zwłok parafian zamordowanych przez żołnierzy armii sowieckiej i pochowanych najczęściej bezpośrednio na miejscu kaźni bez żadnego ceremoniału religijnego.



W czerwcu 1947 roku, po dodatkowych ustaleniach przełożonego zakonu w Polsce z administratorem apostołskim Diecezji Warmińskiej, obecność i praca kanoników regularnych laterańskich w Gietrzwałdzie nabrały nowego wymiaru. Przede wszystkim zwiększyła się liczba zakonników rezydujących tu na stałe, co nie pozostało bez wpływu na splendor sprawowanego w kościele kultu, formy i jakości prowadzonego duszpasterstwa, katechezę i kaznodziejstwo, troskę o pielgrzymów. Na ten czas datują się też pierwsze poważniejsze prace w kościele, jak restauracja neogotyckiego ołtarza głównego, malowanie, przeniesienie cudownego obrazu Matki Bożej z ołtarza

umieszczonego na balkonie transeptu kościelnego najpierw do ołtarza bocznego, a następnie do ołtarza głównego i inne. Dla świątyni gietrzwałdzkiej pracowali wówczas artyści krakowscy tej miary co malarz Aleksander Trajkowicz, rzeźbiarz i złotnik Aleksander Badowski, malarz i konserwator dzieł sztuki Adam Witkowski, stolarz i rzeźbiarz Antoni Baran. Ks. Wiktor Szota zredagował i opublikował Nowennę do Matki Bożej Gietrzwałdzkiej, w której zamieścił nie tylko stosowne modlitwy i pieśni, ale także krótką historię objawień. Brat Józef Daniel, doskonały hafciarz, wykonał kilka cennych kompletów szat liturgicznych. Przy ofiarnej współpracy organisty Franciszka Popina rozwinęła działalność chór kościelny i orkiestra parafialna. Kanonicy mogli też szerzej udzielać się odtąd na zewnątrz jako spowiednicy, kaznodzieje i rekolekcjonści, zwłaszcza w okresie Adwentu i Wielkiego Postu; w razie potrzeby przyjmowali zastępstwa w okolicznych parafiach. Cały bogaty wachlarz podejmowanych wówczas inicjatyw duszpasterskich na miejscu i na zewnątrz, a także prowadzonych prac w kościele i w jego obejściu opisuje szczegółowo założona przez ks. Stefana Ryłko i prowadzona później na bieżąco kronika sanktuarium.

W programie duszpasterskim ważne miejsce zajmowały odpusty, zwłaszcza zaś odpust główny obchodzony we wrześniu w uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. W 1952 roku z obchodami odpustu głównego połączono obchody 75-rocznicy objawień Matki Bożej. Kronikarz odnotował, że sanktuarium przeżyło „ogromny napływ

pielgrzymów", liczone ich około 45 tysięcy.

Ale były też wydarzenia trudne, jak np. próba powrotu do języka niemieckiego w czasie odprawianych nabożeństw. W lipcu 1950 roku wierni zaczęli śpiewać po niemiecku w czasie ślubu, a w Wielki Piątek 1951 roku śpiewano w języku niemieckim podczas nocnej adoracji Grobu Bożego. Władze państwowe zareagowały na to bardzo ostro, oskarżając proboszcza Wiktora Szotę o brak zaradności społecznej i niepoprawność polityczną. W sprawie interweniował również infułat Wojciech Zink, ówczesny ordynariusz Diecezji Warmińskiej. W konsekwencji proboszcz Szota został przeniesiony do Elku, a obowiązki proboszcza w Gietrzwałdzie objął zastępca dla Elku ks. Jan Tokarz.

Ks. Tokarz dał się poznać w Gietrzwałdzie przede wszystkim jako szczególnie promotor liturgicznego splendoru, śpiewu kościelnego, chóru i orkiestry, stowarzyszeń parafialnych i opiekun ministrantów. On też zainicjował regularne odprawianie nabożeństw w niedziele i święta w kościele filialnym w Biesalu. W okresie jego rządów, tj. w 1954 roku, w domu pielgrzyma zostali osadzeni księża marianie wysiedleni przez władze państwowe z podwarszawskich Bielan. Marianie gościli w Gietrzwałdzie do listopada 1957 roku, kiedy to przenieśli się do Stoczka Warmińskiego. Za przyzwoleniem proboszcza Tokarza udzielali się w świątyni gietrzwałdzkiej na równi z kanonikami regularnymi.

We wrześniu 1957 roku obchodzono uroczystości 80-rocznicę objawień Matki Bożej. Obchody poprzedzono misjami, które wygłosili kapucyni. Do Gietrzwałdu przybyło ponad 50 tys. pielgrzymów. W tym samym roku władze zakonne podjęły decyzję o otwarciu w domu gietrzwałdzkim nowicjatu dla kandydatów do życia zakonnego, co zakładało działalność studium wewnętrznego na poziomie akademickim, organizację biblioteki oraz reorganizację i dodatkowe prace remontowo-adaptacyjne w domu zakonnym. Nowicjat funkcjonował w Gietrzwałdzie do 1963 roku, a jego moderatorami byli ks. Jan Dziuban (1957-1958), ks. Marian Kryger (1958-1961) i ks. Franciszek Martuszecki (1961-1963). W 1957 roku parafia otrzymała nowego proboszcza w osobie ks. Józefa Kąckiego, dotychczasowego wikariusza i katechety w Elku. Jego inicjatywą były intensywne prace porządkujące teren wokół kościoła, remont wieży i zewnętrznych murów kościelnych, restauracja Kaplicy Objawień, prace porządkowe w alejce różańcowej i przy Źródłku, zaś we

wnętrzu świątyni złoczenia ołtarzy i ambon, zmiana instalacji elektrycznej, założenie nagłośnienia. Ks. Kącki przygotował też projekt budowy piętnastu kaplic stacji różańcowych, które miały stanąć w alejce wiodącej do Źródłka oraz czternastu kaplic stacji pasyjnych, które miały stanąć przy kościele. Projektów nie udało się jednak zrealizować ze względu na trudności stawiane przez ówczesne komunistyczne władze państwowe. Wzniesiono zaledwie jedną w stylu neogotyckim kaplicę w alejce różańcowej z ołtarzem Zwiastowania, która rozpoczynała cykl tajemnic radośnych. Inicjatywie ks. Kąckiego należy zawdzięczać nadto ówczesny remont połączone z malowaniem wnętrza i przebudową ołtarza głównego kościoła filialnego w Biesalu.

Ogromną pracę kanoników regularnych laterańskich, ich gorliwość w zakresie spraw duchowych i materialnych, dostrzegł i docenił biskup Tomasz Wilczyński w czasie wizytacji kanonicznej parafii gietrzwałdzkiej odbytej w dniach 10-11.X.1959 roku. W protokole powizytacyjnym znalazły się takie m.in. słowa: „W Gietrzwałdzie, jak również i w Biesalu zostały przeprowadzone duże prace gospodarcze w stosunku do niewielkiej parafii [...]. Dużo większą radością niż sprawy materialne napelniają mnie owoce duchowych wysiłków Księży Kanoników Regularnych Laterańskich nad szerzeniem chwały Bożej i kultu maryjnego w Gietrzwałdzie. Wysiłki te zmierzają nie tylko do podnoszenia stałego poziomu życia religijnego parafii, ale i całej bliższej i dalszej okolicy. Chętne posługi kapłańskie w sąsiednich i dalszych parafiach, wzorowe organizowanie odpustów maryjnych, a zwłaszcza odpustu Narodzenia Najświętszej Maryi Panny we wrześniu – wymagają mojego szczególniejszego podziękowania. Na dni odpustowe jeżdżą się cała armia nie tylko duchowieństwa diecezjalnego, zawsze chętnie tu przyjmowanego, ale wszyscy, którzy mogą Księża Kanoników Regularnych z Elku, z Krakowa i z innych miejscowości wraz z głową tegoż Zakonu – każdorazowym Wizytatorem. Naprawdę nie oszczędzają siebie, zapominają o śnie i jedzeniu, aby tylko żniwo Boże dało owoc stokrotny [...]. Nie wiem, jak się potoczą koleje życia mego w diecezji warmińskiej, ale jeśli mam jakieś pragnienia, to chciałbym doczekać momentu prawnego uregulowania pobytu tutaj na stałe Księży Kanoników Regularnych Laterańskich. Gdybym tego sam uczynić nie mógł z racji przyczyn zewnętrznych, niekościelnych, to mam nadzieję, że w łatwiejszych warunkach przyszłości uczyni to mój następca. Zarówno parafia Elk, jak i Gietrzwałd –

obie wizytowałem – są dużą radością moją z racji gorliwej pracy duszpasterskiej”. Przewidywania biskupa Tomasza Wilczyńskiego okazały się słuszne, tzn. ze względu na całą ówczesną złożoną sytuację kościelną i polityczną nie zdołał osobiście uregulować prawnie i kanonicznie obecności zakonu w Gietrzwałdzie. Uczynił to dopiero jego następca, biskup Józef Drzazga, obustronną umową podpisaną 25.II.1971 roku. Zawarta w 1971 roku umowa została uzupełniona i potwierdzona 31.III.1989 roku przez biskupa Edmunda Piszczka. Dnia 2.IV.2001 roku, na wniosek zakonu, do zasadniczej treści umowy dołączono aneks zatwierdzony i podpisany przez tego samego ordynariusza, aczkolwiek już w randze arcybiskupa metropolity warmińskiego.

Rozwój kultu maryjnego, promieniująca na całą Polskę sława tego miejsca, coraz większy napływ pielgrzymów nasunął myśl o koronacji cudownego obrazu Matki Bożej. Z inicjatywą koronacji obrazu wystąpił zakon w osobie wizytatora prowincjalnego ks. Teofila Widelki w 1962 roku. Suplika biskupa Tomasza Wilczyńskiego, poparta przez prymasa Stefana Wyszyńskiego, została przesłana do Stolicy Apostolskiej 12.IX.1962 roku. Papież Paweł VI przychylił się do prośby i 20.X.1963 roku został podpisany odpowiedni dekret. W porozumieniu z Prymasem zdecydowano jednak, że uroczystość koronacji zostanie przesunięta na 90-rocznicę objawień zbiegającą się z obchodami milenium chrztu i państwowości Polski, czyli na wrzesień 1967 roku. Bezpośrednie przygotowania do uroczystości rozpoczęto w 1966 roku. W kronice sanktuarium odnotowywano poszczególne etapy i inicjatywy, nie wyłączając konsultacyjnych spotkań z kard. Stefanem Wyszyńskim, w których z ramienia zakonu uczestniczyli ks. Henryk Walczak, wizytator prowincjalny, ks. Teofil Widelka, przeor gietrzwałdzki, i ks. Stefan Ryłko, proboszcz gietrzwałdzkiej parafii. W ramach przygotowań do koronacji ks. Stefan Ryłko przeprowadził szeroką kwerendę archiwalną, zbierając ogromną ilość materiałów do dziejów parafii oraz historii cudownego obrazu Matki Bożej. Na bazie tychże materiałów zreagował później i wydał drukiem niezwykle cenną dzisiaj historię obrazu oraz dzieje parafii do roku 1877. Ostatnią pozycję przedstawił i obronił jako pracę doktorską w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie w 1968 roku. Uroczystość koronacji odbyła się w terminie ustalonym, tj. w czasie obchodów odpustu głównego 10.IX.1967 roku w obecności całego ówczesnego episkopatu Polski. Koncelebrowanej mszy

świętej przewodniczył kard. Karol Wojtyła, natomiast podniosłe kazanie wygłosił kard. Stefan Wyszyński, Prymas Polski. Niektóre źródła podają, że w uroczystości wzięło udział ponad 100 tys. pielgrzymów z Warmii, Mazur i innych części Polski.

Niestety, w kontekście samej koronacji i podniosłej atmosfery pokoronacyjnej nie obyło się bez wydarzeń bolesnych. Najdramatyczniejszym z nich była kradzież koron z obrazu, której dokonano w nocy z 11 na 12 września 1968 roku. Korony odnaleziono jeszcze tego samego roku. Ponownego ich nałożenia dokonał biskup Józef Drzazga w czasie uroczystej liturgii sprawowanej 2.II.1969 roku w obecności pielgrzymów z całej diecezji warmińskiej. Drugim był proces wytoczony ks. Feliksowi Popielewiczowi, administratorowi parafii, przez władze państwowe za „szkodliwą dla Państwa działalność”, która polegała na zbudowaniu stałego, betonowego podium pod ołtarz polowy przy Źródłku, zorganizowanie zgromadzenia publicznego, czyli odpustu i radiofonizowanie terenu przykościelnego.

Koronacja cudownego obrazu Matki Bożej Gietrzwałdzkiej bez wątpienia przysporzyła sławy sanktuarium, nagłośniła w kraju i za granicą objawienia z 1877 roku, ale dała też atut do starań o tytuł Bazyliki Mniejszej dla kościoła parafialnego, który przechowywał tę cenną relikwię warmińskiej i polskiej pobożności maryjnej. Stosowna suplika biskupa Józefa Drzazgi, z przyzwoleniem prymasa Stefana Wyszyńskiego, została przedstawiona papieżowi Pawłowi VI w 1969 roku. Bulla papieska została wystawiona 2.II.1970 roku. Jej ogłoszenie miało miejsce w czasie obchodów odpustu głównego, tj. w niedzielę 13.IX.1970 roku.

W 1977 roku przypadła setna rocznica objawień Matki Bożej. Zakon przysto-

wywał sanktuarium na tę okazję już od 1975 roku. Odnowiono polichromię wnętrza świątyni, wymieniono posadzkę i ławki, odnowiono ołtarze i ambonę, przeprowadzono gruntowny remont organów, wymieniono nagłośnienie, zmieniono otoczenie kaplicy objawień, odrestaurowano kamieniarkę i ozdobne ogrodzenie Źródłka, wykonano nowe stacje różańcowe w alejce oraz nowe stacje Drogi Krzyżowej, ufundowano portrety ks. Augustyna Weichsela, proboszcza z czasów objawień, oraz Barbary Samulowskiej, jednej z wizjonerów, przeprowadzono gruntowny remont domu zakonnego. Dla sanktuarium pracowali wówczas m.in. malarz Józef Warzyński ze swoją grupą, malarz Jan Molga, stolarz i rzeźbiarz Antoni Baran i inni.



Uroczystości rocznicowe połączone z sesją publiczną Konferencji Episkopatu Polski odbyły się w ramach obchodów odpustu głównego, czyli w niedzielę 11.IX.1977 roku. Ich punktem kulminacyjnym była koncelebrowana msza święta przy monumentalnym ołtarzu polowym zaprojektowanym przez Józefa Warzyńskiego i wzniesionym przez kleryków zakonu przy Źródłku. W czasie sprawowanej liturgii jubileuszowej, ku ogromnemu zadowoleniu zebranych tłumów pielgrzymów, został odczytany dekret wystawiony tego samego dnia zatwierdzający kult objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie jako nie sprzeciwiający się wierze i moralności chrześcijańskiej, oparty na faktach wiarygodnych, których charakter nadprzyrodzony i Boży nie da się wykluczyć.

Zwiększająca się liczba napływających do sanktuarium pielgrzymów obligowała do budowy domu pielgrzyma. Dom pielgrzyma wzniesiony w okresie międzywojennym został w 1954 roku oddany księżom marianom wysiedlonym z podwarszawskich Bielan, a po ich odejściu do Stoczka Warmińskiego przekształcony na Diecezjalny Ośrodek Kształcenia Katechetek i siedzibę Instytutu Katolickiego. Władze państwowe wciąż odmawiały jednak zezwolenia na budowę. Dopiero w 1983 roku, w kontekście wydarzeń solidarnościowych i z inicjatywy przeora Franciszka Martuszelewskiego, na fundamentach dawnych budynków gospodarczych i stodoły udało się rozpocząć budowę dużego i nowoczesnego domu pielgrzyma, którą ukończono w 1987 roku.

W 1993 roku, od projektu budowy kaplic stacji Drogi Krzyżowej na zboczu pod lasem wiodącym od Źródłka ku cmentarzowi parafialnemu, rozpoczęto nowy i bardzo szeroko zakrojony program prac modernizacyjnych w obejściu sanktuarium. W latach 1995-2001 gruntownie odrestaurowano dom zakonną, uporządkowano jej bezpośrednie sąsiedztwo, odświeżono wnętrze bazyliki, otoczenie bazyliki i plac objawień zyskały estetyczniejszy wygląd, nową aranżację uzyskał plac przy Źródłku, wybudowano własną oczyszczalnię ścieków, tzw. mały dom pielgrzyma, czyli dawne salki katechetyczne przerobiono na jadalnię dla pielgrzymów, księgarnię i biuro informacji. Niezwykle ważnym wydarzeniem w tym okresie było też profesjonalne uporządkowanie archiwum kanonii i parafii oraz biblioteki zakonnej. Prace porządkujące i katalogowanie zbiorów wykonali pracownicy toruńskiego ośrodka archiwalnego na prośbę ks. Kazimierza Brzozowskiego, przełożonego kanonii.(...)

Ks. Kazimierz Łatak CRL
Więcej na: www.kanonicy.pl

OSOBY KONSEKROWANE W PIELGRZYMCE DO KODNIA

W sobotę 2 września w Sanktuarium Matki Bożej Kodeńskiej odbyło się spotkanie formacyjno-modlitwne licznie przybyłej grupy II Diecezjalnej Pielgrzymki Osób Konsekrowanych i ich rodzin.

Był to swego rodzaju dzień skupienia, który dodał sił w głoszeniu Dobrej Nowiny tym, którzy poświęcili się dla Chrystusa oraz czas, który osoby konsekrowane mogły spędzić w bardzo miłej i właśnie rodzinnej atmosferze. Ksiądz biskup pomocniczy diecezji siedleckiej Piotr Sawczuk skierował do uczestników słowo podczas Eucharystii, której przewodniczył. Na podstawie przypowieści o talentach z Ewangelii św. Mateusza, ksiądz biskup, wspominał, że wszystko co otrzymaliśmy pochodzi od Boga i jest „pożyczzone”. Powołanie, życie, zdrowie, a także

przybycie do sanktuarium kodeńskiego to sprawy, które nieustannie mamy rozwijać, a nie zakopywać głęboko w ziemi.



Kaznodzieja zachęcił przybyłych, aby modlili się o wstawiennictwo Matki Bożej Kodeńskiej, by dawała swego rodzaju instrukcję, jak rozwijać powierzony dary i talenty. Poza tym, osoby konsekrowane oraz ich rodziny mogły wysłuchać konferencji

wyłoszonych przez o. dra Sebastiana Wiśniewskiego OMI, przełozonego wspólnoty kodeńskiej oraz o. Jana Klubka OMI.

Za: www.oblaci.pl

KONSEKROWANI NA ŚWIĘTYM KRZYŻU

Tradycyjnie już w drugą sobotę miesiąca września, w przededniu rozpoczęcia Tygodniowego Odpustu Podwyższenia Drzewa Krzyża Świętego do świętokrzyskiego sanktuarium pielgrzymowały osoby konsekrowane. Gościliśmy dziś siostry zakonne, ojców i braci zakonnych, dziewice i wdowy konsekrowane z diecezji: sandomierskiej, kieleckiej, radomskiej, rzeszowskiej, łowickiej, tarnowskiej, warszawsko-praskiej, częstochowskiej, krakowskiej, warszawskiej, przemyskiej.

Po słowach powitania, które wygłosił ojciec superior Zygfryd Wiecha OMI, głos zabrał ks. prałat Tomasz Rusiecki - Ojciec duchowny kapłanów diecezji kieleckiej i wikariusz biskupi ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, Dyrektor Krajowy Unii Apostolskiej Kleru, przybliżył hasło towarzyszące dzisiejszej modlitwie i spotkaniu - „Idźcie i głoscie” - oraz przedstawił dzisiejszych prelegentów.

Następnie wysłuchaliśmy konferencji Ks. dr hab. Marka Tatara, prof. UKSW - który przybliżył nam hasło roku duszpasterskiego - „Idźcie i głoscie” - w odnie-

sieniu do życia konsekrowanego. Kolejnym punktem były dwa świadectwa: - Siostry Misjonarki Miłości z Warszawy - „Św. Matka Teresa - Misjonarka Miłości” oraz Siostry Karmelitanek Bose z Kielc - „Św. Teresa od Dzieciątka Jezus - Patronka Misji - Głos z klauzury”.



Głównym punktem dorocznej pielgrzymki osób konsekrowanych była Eucharystia celebrowana pod przewodnictwem biskupa seniora Edwarda Frankowskiego z Sandomierza. W homilii biskup Edward powiedział, że *życie konsekrowane znajduje się w samym sercu Kościoła, jako element o decydującym znaczeniu dla Jego misji, ponieważ wyraża ono najgłębszą istotę powołania chrześcijańskiego oraz dążenie całego Kościoła, Oblubienicy, do zjednoczenia z jedynym Oblubieńcem, Jezusem Chrystusem.*

Przypomniał także, że: *Każde zgromadzenie zakonne powstało w odpowiedzi na potrzeby konkretnego czasu i danej sytuacji społecznej. Zachęcam Was z całego serca do autentycznego świadectwa swojego życia, do stawiania się w pierwszym chrześcijaninem, by później być zakonnikiem, siostrą zakonną czy kapłanem. Niech autentyzm i radość Waszego konsekrowanego życia pociągają młode serca do pójścia za Chrystusem czystym, ubogim i posłusznym. Prośmy Pana żniwa, aby posłał robotników na żniwo swoje!* - mówił hierarcha.

Po Mszy świętej miała miejsce wspólna agapa na wirydarzu i w krągankach świętokrzyskiego sanktuarium. Był to szczególny czas na indywidualne rozmowy, spotkania, radość przy wspólnym stole.

Po południu miała miejsce wspólna adoracja Najświętszego Sakramentu oraz odmówiliśmy Koronkę do Bożego Miłosierdzia - animowały Siostry Służki z Sandomierza. Na zakończenie pielgrzymki miała miejsce adoracja relikwii Drzewa Krzyża Świętego i uczestnicy mieli okazję oddać cześć relikwiiom przez ucałowanie.

W pielgrzymce wzięło udział prawie 300 osób konsekrowanych z blisko 50 rodzin zakonnych. Za: www.swietykrzyz.pl

SIOSTRY PIELĘGNIARKI NA JASNEJ GÓRZE

Pod hasłem „Idźcie i głoscie” przebiegają na Jasnej Górze Dni Skupienia Sióstr Pielęgniarek. Doroczne trzydniowe spotkanie trwało między 5, a 8 września. Siostry na co dzień pracują w placówkach państwowych i prywatnych, wśród chorych i niepełnosprawnych. Coroczne jasnogórskie spotkanie jest dla nich okazją do wymiany doświadczeń, ale także nabraniem sił do dalszej, niełatwej posługi osobom cierpiącym. W spotkaniu uczestniczy ok. 100 sióstr zakonnych z różnych zgromadzeń.

Podczas dorocznego spotkania siostry wysłuchają szeregu konferencji, które dotyczyć będą nie tylko formacji duchowej, ale także zagadnień medycznych i prawnych, związanych z zawodem pielęgniarki. W tym roku skupiono się na nadciśnieniu i chorobach serca. Siostry codziennie uczestniczą także we Mszach św., Apelu Jasnogórskim i wspólnych nabożeństwach. „Mamy tutaj spotkanie sióstr pielęgniarek, jest to sesja formacyjno-edukacyjna. Będziemy się tutaj wzmacniać duchowo, i intelektualnie troszeczkę też - opowiada s. Milena Kamieniecka ze Zgromadzenia Sióstr Najświętszego Imienia Jezus, przewodnicząca Sekcji Pielęgniarskiej działającej przy Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakon-

nych - W tym roku zajmujemy się sercem, tzn. fizjologia, choroby, leczenie, nadciśnienie tętnicze, to wszystko prowadził dr Michał Kowara”.

„Te spotkania zainicjował ks. kard. Wyszyński, to było wtedy, kiedy u nas panowała jeszcze głęboka komuna, i od tego czasu, co roku te spotkania są. Na początku było nas ok. 700 - 1 tys., teraz jest ok. 100 osób, ponieważ są różne formy szkolenia, więc siostry korzystają też z innych form. W sumie sióstr zaangażowanych w szpitalach jest 2 tys. 700, ale większość sióstr pracuje w swoich domach opieki, ale są też siostry, które pracują przychodniach, w szpitalach” - podkreśla s. Milena Kamieniecka.

Wśród zaproszonych prelegentów znaleźli się bp Henryk Ciereszko, biskup pomocniczy arch. białostockiej; s. Agnieszka Koteja, albertynka; o. Marek Tomczyk, paulin; dr Michał Kowara oraz ks. prałat Arkadiusz Zawistowski.

Dni Skupienia rozpoczęła Msza św. w Kaplicy Matki Bożej we wtorek, 5 września. Eucharystii przewodniczył bp Henryk Ciereszko, bp pomoc. arch. białostockiej, który w homilii wskazywał na Maryję, Królową Polski i mówił: „Pośród wielu tytułów, które Maryja nosi: Matka Kościoła, Matka Miłosierdzia, Królowa Pol-

ska, także Maryja nosi tytuł Gwiazda Ewangelizacji. Po raz pierwszy tę nazwę Maryi, tą godność, przypisał Ojciec Święty bł. Paweł VI, w swoim dokumencie adhortacji apostolskiej „*Evangelii Nuntiandi*” w 1975 r. Gdy wielką troską roztaczał o sprawę głoszenia słowa Bożego, szerzenia wiary i ewangelizacji w naszym świecie, wtedy w swej wypowiedzi wskazał na Maryję, nazywając Ją Gwiazdą Ewangelizacji, zawierzył to dzieło opiece Matce Bożej, ale jednocześnie wskazał, że Maryja jest Tą, która w swojej misji Matki Kościoła była także ewangelizującą”.

„Maryja była pierwszą ewangelizowaną, bo o to do Niej przychodzi Archanioł Gabriel i zwiastuje, że będzie Matką Syna Bożego – podkreślał bp Henryk Ciereszko – Pośród wezwań i powołań, które podejmujemy jest też to, które przyjęły siostry zakonne w swej posłudze pielęgniarek, które opiekują się,

troszczą osobami chorymi, starszymi. To też jest piękne miejsce głoszenia Chrystusa, zwiastowania Dobrej Nowiny, to jest piękne miejsce dawania świadectwa przez swoją posługę, posługę miłosierdzia, o tym, że Bóg jest Ojcem Miłosierdzia, o tym, że Bóg troszczy się o każdego z nas, zwłaszcza o tego, który jest w szczególnej potrzebie, który jest doświadczony chorobą czy cierpieniem. Piękne dzieło, piękne zadania w ramach wielkiego dzieła Kościoła głoszenia zwiastowania prawd Bożych, tak jak to czyni Kościół przez wieki, po nasze czasy. A szczególnie dzisiaj jest wezwany do tego, aby głosić, dawać świadectwo: „Idźcie i głoscie”.

Coroczne jesienne spotkanie pielęgniarek organizuje na Jasnej Górze Komisja Służb Medycznych przy Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych. o. Stanisław Tomoń
Za: www.jasnagora.com

JASNOGÓRSKA PANI U WARSZAWSKICH KAPUCYNÓW

Kopia obrazu Matki Bożej z Jasnej Góry, ofiarowana polskim zakonowi i pobożności nad pięćdziesiąt lat temu przez Sługę Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego przed ówczesną peregrinacją, dotarła w ponownej pielgrzymce do Archidiecezji Warszawskiej, by nawiedzić męskie wspólnoty zakonne. Uroczyste przywitanie Wizerunku odbyło się 4 września 2017 r. u ojców jezuitów w Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej podczas Mszy świętej koncelebrowanej przez przedstawicieli zakonów warszaw-

skich pod przewodnictwem Kardynała Kazimierza Nycza.



Od popołudnia, 7 września, gościliśmy przez całą dobę obraz Matki Bożej naszym klasztorze królewskim, w chórze zakonnym. W czasie Mszy świętej o godzinie 20.00, której przewodniczył Minister Prowincjalny br. Andrzej Kiejza,

br. Gabriel Bartoszewski wygłosił homilię na temat obecności Maryi w życiu bł. Honorata Koźmińskiego i o jego maryjnej pobożności, której owocem było, między innymi, doprowadzenie do ustanowienia w Polsce uroczystości Matki Bożej Częstochowskiej, ustalonej ostatecznie na dzień 26 sierpnia.

Bracia mieli okazję w nocy i w ciągu dnia indywidualnie i wspólnotowo przeżywać w modlitwie nawiedzenie Maryi. W końcowym nabożeństwie wspólnota oddała się Matce Bożej w akcie zawierzenia. Obraz z naszego klasztoru został przewieziony do ojców kamilianów.

Za: www.kapucyni.pl

20-LECIE WOLONTARIATU MISYJNEGO U SALEZJANÓW

W ostatni weekend sierpnia na terenie Wiosek Świata przy ul. Tynieckiej w Krakowie miało miejsce huczne świętowanie jubileuszu 20-lecia Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego – Młodzi Świata.

Oficjalne uroczystości odbyły się w niedzielę, 27 sierpnia. Pan Bóg pobłogosławił przybyłych z rodzinami wolontariuszy, salezjanów, darczyńców i sympatyków SWM wspaniałą pogodą. Jubileusz miał również swój oddźwięk w mediach społecznościowych, gdzie w ramach zapowiedzi obchodów już wcześniej krążyły krótkie klipy opatrzone hasłem: „20 historii na 20 lat” albo „20/20”.

Świętowanie rozpoczęło się już w sobotę 26 sierpnia, kiedy byli i aktualni wolontariusze z doświadczeniem misyjnym zebrał się przy zastawionym stole. Była okazja do wspólnego wspomnienia poszczególnych wypraw misyjnych i podzielenia się zabawnymi anegdotkami oraz napotkanymi w czasie misji problemami. Oczywiście nie mogło zabraknąć fotografii wszystkich 403 wolontariuszy, którzy w przeciągu tych 20 lat wyjechali na misje. Wielu z nich przy tej okazji zawarło nowe znajomości, bo przecież spotkanie łączyło różne pokolenia.

W niedzielę dołączyli darczyńcy i dobroczyńcy misji, a także wielu innych gości i ludzi w różny sposób związanych z misjami. Wszyscy zgromadzili się na Eucharystii w Wioskach Świata. Celebracja liturgiczna pod przewodnictwem ks. Adama

Parszywki odbywała się w nietypowej scenerii i w pięknym słońcu. Obecny inspektor krakowskiej prowincji salezjanów, a przecież nie tak dawno prezes SWM-u z wieloletnim stażem, mówił w czasie okolicznościowego kazania o powołaniach osób, które spotkał w SWM przez ostatnie 20 lat. Wolontariuszy określił mianem aniołów, czyli posłańców samego Boga, którzy właśnie dzięki SWM mieli możliwość dotarcia do potrzebujących ich pomocy ludzi.



Z okazji jubileuszu swoje życzenia i błogosławieństwo przesłał także Ksiądz Generał. Po Mszy św. przyszedł czas na wspomnienia i podziękowania. Podsumowując ten wątek: liczba zrealizowanych projektów i zmienionych serc jest ogromna, a za każdym wolontariuszem wyjeżdżającym na misje kryło się

wielu cichych bohaterów, którzy ten wyjazd umożliwiali i wspierali.

Oczywiście nie mogło zabraknąć dobrej zabawy w Wioskach Świata. Po części oficjalnej i obiedzie każdy otrzymał kawałek urodzinowego tortu i zaproszenie do podróży dookoła świata. Na każdym kontynencie oprócz niesamowitych domków i strojów czekały dodatkowe atrakcje: nie tylko dla dzieci. Można było postrzelać z łuku, spróbować różnokolorowych napojów z wielu krajów, pomalować mapę świata, puszczać bańki albo po prostu zrelaksować się na hamaku w strefie chill-out. Wszystko to odbywało się przy dźwiękach muzyki na żywo. Dla przyby-

łych zagrał zespół Ahaju Fusión Boliwia. Natomiast góralskim tańcem i śpiewem uraczył zgromadzonych gości zespół Majeranki.

Wspólne świętowanie 20-lecia działalności SWM stało się kolejną okazją do pokazania umiejętności i zaangażowania jego wolontariuszy. Radość na twarzach osób opuszczających park Wioski Świata po jubileuszowych obchodach wskazywała, że jak zwykle wolontariusze spisali się na medal. To dzięki ich zaangażowaniu tamta niedziela mogła być oceniona 20/20.
Daria Sosna
Za: www.sdb.org.pl

PALLOTYNI MISTRZAMI POLSKI DUCHOWIEŃSTWA W SZACHACH

W dniach 9-15 lipca 2017 odbyły się w pallotyńskim Wyższym Seminarium Duchownym w Ołtarzewie XVI Szachowe Międzynarodowe Mistrzostwa Polski Duchowieństwa. W szranki stanęło w sumie 26 uczestników: 21 księży, 1 siostra zakonna, 1 brat zakonny i 3 kleryków. Po raz pierwszy w historii mistrzostw wziął w nich udział duchowny prawosławny – ks. Jan Kojło z archidiecezji białostocko-gdańskiej, który z tego tytułu otrzymał nagrodę *fair play* „za kulturę i odwagę”.

Zawody królewskiej gry odbywały się indywidualnie w trzech kategoriach: w szachach klasycznych (tempo gry ok. 3-4 godzin na partię – rozegrano 10 rund w ciągu 6 dni), w szachach szybkich (max. 30 min. na partię – rozegrano 7 rund jednego przedpołudnia) i w szachach błyskawicznych (max. 10 min. na partię – rozegrano 11 rund jednego wieczoru). Ponadto prowadzona była klasyfikacja drużynowa: punktowało 2 najlepszych zawodników z danej diecezji lub zgromadzenia.

Szachowym mistrzem Polski duchowieństwa w szachach klasycznych został ks. Jan Kojło (prawosławna archidiecezja białostocko-gdańska), 2 miejsce zajął ks. Sławomir Pawłowski SAC, 3 miejsce – ks. Mirosław Mejzner SAC (rektor WSD w Ołtarzewie). Brat Jan

Zawada SAC zajął w tej klasyfikacji 9 miejsce.



W szachach szybkich 1 miejsce zajął ks. Wojciech Sola (diecezja tarnowska), 2 miejsce – ks. Jan Kojło, 3 miejsce – ks. Konrad Dyrda (rektor WSD w Przemyślu). Warto wspomnieć, że kolejne miejsca (od 4 do 6) zajęli w tej kategorii Pallotyni: ks. Sławomir Pawłowski SAC, br. Jan Zawada SAC i ks. Mirosław Mejzner SAC. W szachach błyskawicznych natomiast 1 miejsce zajął ks. Jan Kojło, 2 miejsce – ks. Wojciech Sola, 3 miejsce – ks. Sławomir Pawłowski SAC. Wielką naszą radością jest to, że w klasyfikacji drużynowej zwyciężyli Pallotyni: ks. Mirosław Mejzner SAC, ks. Sławomir Pawłowski SAC, br. Jan Zawada SAC i kl. Paweł Kozłowski. Ponadto, ks. Mirosław Mejzner SAC wypełnił pierwszą normę na I kategorię szachową (system klasyfikacji zawodników według siły gry).

Mistrzostwa zostały objęte patronatem honorowym m. in. przez kard. Kazimierza Nycza oraz przez Marszałka Sejmu, Marszałka Senatu i Ministra Sportu.

Wśród sponsorów należy wymienić m. in. Panią Premier Beatę Szydło i ks. Prowincjała Adriana Galbasa SAC, a także wiele wydawnictw religijnych i szachowych. Biuro pielgrzymkoturystyczne Arcus ufundowało w nagrodę pielgrzymkę do krajów nadbałtyckich. Patronat medialny objął m. in. *Nasz Dziennik* i tygodnik *Niedziela*. Gościem otwarcia mistrzostw był najlepszy polski szachista, arcymistrz Radosław Wojtaszek, oraz prezes Polskiego Związku Szachowego Adam Dzwonkowski. Na zakończenie medale, puchary i dyplomy wręczył ks. wiceprowincjał Waldemar Pawlik SAC.

Należy podkreślić wielką gościnność pallotyńskiej społeczności seminaryjnej w Ołtarzewie, dyspozycyjność i oddanie administratorów: ks. Wojciecha Świderskiego SAC i ks. Zbigniewa Kołodzieja SAC. Zawodnikom zapewniono dobre warunki pobytu, modlitwy, gry i wypoczynku. Może dlatego wszyscy zawodnicy z zadowoleniem przyjęli wiadomość o tym, że najbliższe mistrzostwa w szachach szybkich i błyskawicznych odbędą się oddzielnie w pallotyńskim domu: w Konstancinie-Jeziornie w dniach 12-13 lutego 2018.

XVII Szachowe Międzynarodowe Mistrzostwa Polski Duchowieństwa w szachach klasycznych zostały zaplanowane na 10-16 lipca 2018 w WSD w Łowiczu. Zapraszamy! Ks. Sławomir Pawłowski SAC
Za: InfoSAC

Refleksja tygodnia

PAPIEŻ DO DUCHOWNYCH I KONSEKROWANYCH W MEDELIN

Do trwania w Chrystusie jako warunku owocności swego powołania zachęcił Franciszek kapłanów, zakonników, zakonnice, seminarzystów i ich rodziny podczas spotkania w hali Macarena w Medellin. Ojca Świętego powitał odpowiedzialny w episkopacie kolumbijskim za kwestię powołań bp Elkin Fernando Álvaro Botero. Przypominał, że na spotkaniu tym obecne są także relikwie św. Laury Montoyi.

Następnie swoje świadectwa złożyli kapłan, zakonnica klauzurowa i matka kapłana, podkreślając wartość powołania. Po odczytaniu fragmentu ewangelii św. Jana (15, 1-11) głos zabrał Ojciec Święty. Oto pełna treść jego wystąpienia:

*Czcigodni Bracia Biskupi,
Drodzy kapłani, konsekrowani i konsekrowane, seminarzyści,
Drogie rodziny, drodzy kolumbijscy przyjaciele,*

Przypowieść o winorośli, której przed chwilą wysłuchaliśmy z Ewangelii św. Jana, wpisuje się w kontekst Ostatniej Wieczerzy Jezusa. W tej atmosferze intymności, pewnego napięcia, ale pełnego miłości, Pan obmył stopy swoim uczniom, zechciał utrwalić pamięć o sobie w chlebie i winie, a także przemówił z głębi swego serca do tych, których najbardziej umiłował.

W czasie tej pierwszej nocy „eucharystycznej”, w czasie tego pierwszego zachodu słońca po geście służby, Jezus otwiera swe serce, przekazuje im swój testament. I tak jak w tamtym wieczniku nadal spotykali się Apostołowie, kilka kobiet i Maryja, Matka Jezusa (por. Dz 1,13-14), tak również tutaj, zebraliśmy się dziś w tym miejscu, aby słuchać Jego, aby słuchać siebie samych. Siostra Leidy od św. Józefa, Maria Isabel i o. Juan Felipe przedstawili nam swe świadectwa... Również każdy z nas tu obecnych mógłby opowiedzieć dzieje własnego powołania. Wszystkich nas łączy doświadczenie Jezusa, który wychodzi nam na spotkanie, który nas poprzedza i który w ten sposób podbił nasze serca. Jak mówi dokument z Aparecidy: „Poznanie Jezusa jest najpiękniejszym darem, jaki może otrzymać każdy człowiek; spotkanie Go jest najlepszą rzeczą, jaka mogła się nam przydarzyć, a zapoznanie z Nim innych dzięki naszym słowom i działom, jest naszą radością” (n. 29).

Wielu z was, młodych odkryło Jezusa żyjącego w waszych wspólnotach, wspólnotach nacechowanych zarażającym zapałem apostolskim, które wywołują entuzjazm i budzą atrakcyjność. Tam, gdzie jest życie, zapał, pragnienie niesienia Chrystusa innym, rodzą się autentyczne powołania. Braterskie i gorliwe życie wspólnoty jest tym, co budzi pragnienie całkowitego poświęcenia się Bogu i ewangelizacji (por. Adhort. apost. Ewangelii gaudium, 107). Młodzi w sposób naturalny są pełni aspiracji i chociaż jesteśmy świadkami kryzysu zaangażowania oraz więzi wspólnotowych, to wielu jest młodych, którzy się wspólnie mobilizują w obliczu zła tego świata i poświęcają się różnym formom zwalczania go i wolontariatu. Gdy czynią to ze względu na umiłowanie Jezusa, czując się częścią wspólnoty, stają się „posłańcami wiary”, szczęśliwymi, że zanoszą Jezusa Chrystusa na każdą drogę, na każdy plac, do każdego zakątku ziemi (por. tamże, 107).

Winnica, o której wspomina Jezus w dopiero co usłyszonym tekście, jest winnicą „ludu przymierza”. Prorocy, jak Jeremiasz, Izajasz czy Ezechiel odnoszą się do niego, jak do winnicy, a nawet Psalm 80 (79) opiewa to słowami: „Wyrwałś winorośl z Egiptu (...), grunt dla niej przygotowałeś, a ona zapuściła korzenie i napelniła ziemię” (ww. 9-10). Czasami wyrażają oni radość Boga z powodu swojej winnicy, innym razem Jego gniew, rozzłoszczenie lub irytację. Ale nigdy nie okazuje On braku zainteresowania nią, nigdy nie przestaje cierpieć z powodu jej niewierności, wychodzić naprzeciw temu ludowi, który – gdy oddala się od Niego – usycha, wypala się i niszczy.

Jaka jest gleba, pożywka, wsparcie, na których rozwija się ta winnica w Kolumbii? W jakich sytuacjach rodzą się owoce powołań do szczególnej konsekracji? Z pewnością w środowiskach pełnych sprzeczności, światłocieni, i złożonych sytuacjach relacyjnych. Chcielibyśmy mieć do czynienia z bardziej pogodnym światem, rodzinami i relacjami, jesteśmy jednak częścią tego kryzysu kulturowego. I pośród niego, licząc się z nim, Bóg nadal powołuje. Niemal iluzją byłoby myślenie, że wszyscy usłyszeliście Boże powołanie w rodzinach wspieranych miłością silną i pełną takich wartości jak wielkoduszość, zaangażowanie, wierność lub cierpliwość (por. Adhort. ap Amo-

ris laetitia, 5). Niektóre – jeśli Bóg zechce, aby było ich wiele – będą takie. Jednakże stąpanie twardo po ziemi oznacza uznanie, że nasze duszpasterstwo powołaniowe, rodzenie się Bożego powołania, zastaje nas bliżej tego, o czym wspomina Słowo Boże i co tak dobrze zna Kolumbia: „Jest to droga cierpienia i krwi, przenikająca wiele stron Biblii, poczynając od bratobójczej przemocy Kaina wobec Abla, a także różnych sporów między dziećmi i żonami patriarchów Abrahama, Izaaka i Jakuba, by dojść później do tragedii, które przepełniają krwią rodzinę Dawida, aż po wiele trudności rodzinnych, naczynających historię Tobiasza lub gorzkie wyznanie opuszczonego Hioba” (tamże, 20). Od początku tak było: Bóg okazuje swą bliskość i swój wybór; zmienia On bieg wydarzeń, powołując mężczyzn i kobiety w kruchości ich historii osobistej i wspólnotowej. Nie bójmy się – na tej skomplikowanej ziemi Bóg zawsze czynił cud rodzenia dobrych kici, jak podplomyki na śniadanie. Oby nie zabrakło powołań w żadnej wspólnotie, w żadnej rodzinie z Medellinu!



I ta winnica, będąca winnicą Jezusa, odznacza się tym, że jest prawdziwa. Użył On już tego określenia przy innych okazjach w Ewangelii św. Jana: prawdziwe światło, prawdziwy chleb z nieba lub prawdziwe świadectwo. Ale prawda nie jest czymś, co otrzymujemy jak chleb lub światło, ale wypływa z wnętrza. Jesteśmy ludem wybranym dla prawdy, a nasze powołanie musi być w prawdzie. Nie może się stać, o ile jesteśmy latoroślą tej winnicy, jeśli nasze powołanie jest wszczepione w Jezusa, aby było w nim miejsce na kłamstwo, dwulicowość, małostkowe wybory. Wszyscy musimy uważać, aby każda latorośl służyła temu, do czego została zaplanowana: przynoszeniu owoców. Od samego początku ci, którzy mają towarzyszyć drodze powołania, muszą motywować prawą intencję, prawdziwe pragnienie upodobnienia się do Jezusa – pasterza, przyjaciela czy obłubieńca. Gdy procesów tych nie ożywia owa prawdziwa siła napędowa, jaką jest Duch Jezusa, to wówczas doświadczamy oschłości, a Bóg odkrywa ze smutkiem odrósłe, które są już martwe. Powołania do szczególnej konsekracji umierają, gdy chcą się karmić zaszczytami, gdy pobudza je poszukiwanie spokoju osobistego i awansu społecznego, gdy motywuje je „robiecie kariery”, przywiązanie do interesów materialnych, co prowadzi nawet do otepiałej żądzy zysku. Jak już mówiłem przy innych okazjach, diabeł wchodzi przez portfel. Dotyczy to nie tylko początków, wszyscy musimy uważać, ponieważ korupcja wśród mężczyzn i kobiet w Kościele tak właśnie się zaczyna: stopniowo, a następnie – mówi nam o tym sam Jezus – zakorzenia się w sercu a kończy się wyparciem Boga z własnego życia. „Nie możecie służyć Bogu i Mamoni” (Mt 6, 21.24), nie możemy wykorzystywać swojej pozycji religijnej i dobroci naszego ludu do tego, żeby nas obsługiwano i do uzyskiwania korzyści materialnych.

Istnieją pewne sytuacje, postawy i decyzje, które ukazują oznaki oschłości i śmierci. Nie mogą one stale spowalniać dopływ siły napędowej, która karmi i daje życie! W naszej wspólnocie nie może być miejsca dla trucizny kłamstwa, spraw ukrywanych, manipulacji i wyzyskiwania ludu Bożego, najsłabszych a zwłaszcza osób starszych i dzieci. Są to gałęzie, które postanowiły uschnąć, a Bóg poleca nam, byśmy je obcięli.

Ale Bóg nie tylko obcina: przypowieść mówi dalej, że Bóg oczyszcza winorośl z niedoskonałości. Treścią obietnicy jest to, że przyniesiemy owoce, i to w obfitości, niczym ziarno pszenicy, jeśli będziemy zdolni do daru z siebie, dobrowolnego dania swego życia. Mamy w Kolumbii przykłady tego, że jest to możliwe. Pomyślmy o św. Laurze Montoya – wspaniałej zakonnicy, której relikwie są tutaj z nami, i która z tego miasta rzuciła się w wielkie dzieło misyjne na rzecz tubylców całego kraju. Jakże wiele uczy nas ta kobieta, która poświęciła się milczącemu oddaniu, przeżywanemu z wyrzeczeniem, nie pragnąc nic innego, jak ukazanie macierzyńskiego oblicza Boga! Podobnie możemy przypomnieć błogosławionego Mariana od Jezusa Euse Hoyosa – jednego z pierwszych kleryków seminarium w Medellinie – oraz innych kapłanów i siostry zakonne z Kolumbii, których procesy kanonizacyjne rozpoczęto, jak również wielu innych, tysiące anonimowych Kolumbijczyków, którzy w prostocie swego codziennego życia potrafili poświęcić się dla Ewangelii, a jeśli będziecie zachowywać ich pamięć, to będą wam bodźcem dla waszego poświęcenia. Wszyscy oni ukazują nam, że można wiernie iść za wezwaniem Pana, że można przynosić wiele owoców.

Dobrą wieścią jest to, że On gotów jest nas oczyszczać, że nasza trasa się nie skończyła, ale jako dobrzy uczniowie jesteśmy w drodze. Jak Jezus odcina czynniki śmierci, które zagnieżdżają się w naszym życiu i mają negatywny wpływ na nasze powołanie? Zapraszając nas, byśmy w Nim trwali. Trwanie nie oznacza jedynie przebywania, ale wskazuje na utrzymywanie żywej, egzystencjalnej więzi, bezwzględnie koniecznej. To żyć i wzrastać w głębszej i owocnej jedności z Jezusem, „źródłem życia wiecznego”. Trwanie w Jezusie nie może być postawą tylko bierną lub zwykłym wyrzeczeniem bez następstw w konkretnym życiu codziennym. Pozwólcie, że zaproponuję wam trzy sposoby takiego skutecznego trwania.

1. Trwamy, dotykając człowieczeństwa Chrystusa.

Ze spojrzeniem i uczuciami Jezusa, który postrzega rzeczywistość nie jako sędziego, lecz jak dobrego Samarytanin; który rozpoznaje wartości ludu, z którym pielgrzymuje, jak również jego rany i grzechy; który odkrywa milczące cierpienie i wzrusza się w obliczu potrzeb osób, szczególnie gdy są zniewolone niesprawiedliwością, nieludzkim ubóstwem, obojętnością lub nikczemnym działaniem korupcji i przemocy.

Za pomocą gestów i słów Jezusa, wyrażających uмиłowanie bliskich i poszukiwanie dalekich; czułość i stanowczość w demaskowaniu grzechu oraz głoszeniu Ewangelii; radość i wielokoduszność w darze z siebie i służbie, zwłaszcza najmniejszym, odrzucając z mocą pokusę uznawaniem wszystkiego za stracone, dostosowania się lub stawiania się wyłącznie zarządcami nieszczęść.

2. Trwamy, rozważając Jego bóstwo

Rozbudzając i podtrzymując szacunek dla studium, które pogłębia znajomość Chrystusa, gdyż – jak przypomina o tym św. Augustyn – nie można kochać tego, kogo się nie zna (por. św. Augustyn, „O Trójcy Świętej”. Księga X, rozdz. I-XII).

Trzeba przyznawać pierwszeństwo w tym poznawaniu spotkaniu z Pismem Świętym, szczególnie Ewangelią, gdzie Chrystus do nas mówi, objawia nam swą bezwarunkową miłość do Ojca, zaraża nas radością, płynącą z posłuszeństwa Jego woli i ze służenia ludziom. Ten, kto nie zna Pisma, nie zna Jezusa. Ten, kto nie kocha Pisma, nie kocha Jezusa (por. św. Hieronim, „Wstęp do komentarza do proroka Izajasza”; PL 24, 17). Przeznaczajmy czas na modlitwne czytanie Słowa! Na wsłuchiwanie się w to, czego chce Bóg dla nas i dla naszego ludu.

Niech całe nasze studium pomaga nam być zdolnymi do interpretowania rzeczywistości oczami Boga, niech nie będzie nauką pomijającą to, czym żyje nasz lud; niech też nie goni za falami mód lub ideologii. Niech nie żyje tęsknotami ani niech też nie chce uwięzić tajemnicy. Niech nie próbuje odpowiadać na pytania, których nikt sobie nie stawia, by zostawić w pustce egzystencjalnej ludzi podważających nasze opinie, kierując się zamiarami swych światów i kultur.



Trzeba trwać i rozważać Jego boskość, czyniąc z modlitwy podstawową część naszego życia i naszej służby apostolskiej. Modlitwa uwalnia nas od balastu doczesności, uczy nas życia w sposób radosny, podejmowania decyzji, trzymając nas z dala od powierzchowności, żyjąc prawdziwą wolnością. Uwalnia nas od skłonności do skupiania się na samych sobie, skrytych w doświadczeniu pustej religijności oraz prowadzi nas do posłusznego oddania się w ręce Boga, aby pełnić Jego wolę i odpowiadać na Jego plan zbawienia. A w modlitwie trzeba wielbić; nauczyć się uwielbienia w milczeniu.

Bądźmy mężczyznami i kobietami pojednanymi, aby jedna. Fakt bycia powołanymi nie daje nam zaświadczenia o dobrym zachowaniu i bezgrzeszności. Nie jesteśmy przyobleczeni w aureolę świętości. Wszyscy jesteśmy grzesznikami i potrzebujemy przebaczenia oraz miłosierdzia Bożego, aby podnosić się każdego dnia. To On wyrwa z nas to, co niedobre i co uczyniliśmy źle, wyrzuca to z winnicy i spala. On nas oczyszcza, abyśmy mogli przynosić owoc. Taka jest miłosierna wierność Boga wobec swego ludu, którego jesteśmy częścią. On nas nigdy nie porzuci na poboczu drogi. Bóg robi wszystko, co może, aby nie dopuścić do tego, żeby grzech nas pokonał i zamknął drzwi naszego życia na przyszłość nadziei i radości.

3. I wreszcie należy trwać w Chrystusie, aby żyć w radości.

Jeśli trwamy w Nim, Jego radość będzie w nas. Nie będziemy smutnymi uczniami i przygnębionymi apostołami. Przeciwnie, odzwierciedlimy i zaniesiemy prawdziwą radość, radość pełną, której nikt nie będzie mógł nam odebrać, będziemy szerzyć nadzieję nowego życia, które dał nam Chrystus. Boże powołanie nie jest ciężkim brzemieniem, odbierającym nam radość. Bóg nie chce byśmy byli pogrążeni w smutku i zmęczeniu, które rodzą się ze źle przeżytych działań, bez duchowości uszczęśliwiającej nasze życie, a nawet nasze trudy. Nasza

zaraźliwa radość musi być pierwszym świadectwem bliskości i miłości Boga. Jesteśmy prawdziwymi szafarzami łaski Bożej, gdy pozwalamy, by można było dostrzec radość spotkania z Nim.

W Księdze Rodzaju po potopie Noe sady winną latorośl jako znak nowego początku. Natomiast na końcu wydarzenia Wyjścia, ludzie wysłani przez Mojżesza, dla dokonania zwiadu w Ziemi Obiecanej, wrócili z kłosem winogron – znakiem tej ziemi, która płynęła mlekiem i miodem. Bóg troszczy się o nas, o

nasze wspólnoty i rodziny. Pan zwrócił swe spojrzenie na Kolumbię: jesteście znakiem tej uprzywilejowanej miłości. Naszym zadaniem jest ofiarowanie całej naszej miłości i służby w zjednoczeniu z Jezusem Chrystusem, naszym krzewem winnym. I być obietnicą nowego początku dla Kolumbii, która pozostawia za sobą powodzie niezgody i przemocy, która chce dać liczne owoce sprawiedliwości i pokoju, spotkania i solidarności. Niech Bóg wam błogosławi; niech Bóg pobłogosławi życie konsekrowane w Kolumbii. I nie zapominajcie modlić się za mnie.

Za: www.radiomaryja.pl

Wiadomości zagraniczne

PAPIEŻ ZAKOŃCZYŁ WIZYTĘ W KOLUMBII

Papież Franciszek zakończył wizytę w Kolumbii i w nocy z niedzieli na poniedziałek polskiego czasu wyruszył w drogę powrotną do Rzymu. Ostatnim etapem jego pięciodniowej podróży była Cartagena, gdzie w porcie odprawił mszę. Celem wizyty w Kolumbii było wsparcie procesu pokojowego oraz pojednania narodowego po ponad pół wieku wojny domowej i podpisaniu porozumienia z lewą partyzantką. Hasłem papieskiej pielgrzymki były słowa: „Zróbmy pierwszy krok”.

Papieża podejmował prezydent kraju prezydent Juan Manuel Santos, laureat pokojowej Nagrody Nobla w zeszłym roku.

Franciszek odwiedził cztery miasta: Bogotę, Villavicencio, Medellin i Cartagena. W odprawionych tam mszach uczestniczyło od kilkuset tysięcy do ponad miliona osób. Apelowo do władz kolumbijskich, by nie ustawały w wysiłkach budowania jedności narodu. „Niech ten wysiłek pozwoli nam uniknąć wszelkiej pokusy zemsty” – zachęcał.

„Im trudniejsza jest droga, która prowadzi do pokoju i zrozumienia, tym więcej wysiłku musimy włożyć w uznanie drugiego człowieka, leczenie ran, budowa-

nie mostów, zacieśnianie relacji i pomaganie sobie nawzajem” – mówił papież. „Rozproszcie mroki nienawiści” – wzywał podczas mszy w Bogocie.



W mieście Villavicencio, w rejonie, który szczególnie ucierpiał w czasie wojny domowej, apelował o odwagę pojednania i wyjście z „bagna przemocy”. Przewodniczył tam też spotkaniu modlitewnemu w intencji pojednania narodowego, w którym uczestniczyły ofiary konfliktu, rodziny zabitych.

„Przybywam tutaj z szacunkiem i jasną świadomością, że podobnie jak Mojżesz kroczył po ziemi świętej; ziemi zbroczonej krwią tysięcy niewinnych ofiar i rozdzierającym cierpieniem” – mówił.

Papież przestrzegał: „Przemoc rodzi następną przemoc, nienawiść – nową nienawiść, a śmierć – kolejną śmierć”. „Musimy przerwać ten łańcuch, który wydaje się nieuchronny, a jest to możliwe tylko dzięki przebaczeniu i pojednaniu” – wskazywał.

W sobotę w mieście Medellin, które było siedzibą potężnego i bezwzględnego kartelu narkotykowego, Franciszek wzywał handlarzy narkotyków, by „prosił o przebaczenie”. „Niech Pan nawróci ich serca” – dodał. Tam również w kategoriach słów odniósł się do sprawy pedofilii mówiąc, że Bóg nakazuje „obciąć suchą gałąź” wykorzystywania dzieci. Podkreślał, że w Kościele nie może być miejsca dla kłamstw i „ukrywanych spraw”.

W ostatnim dniu wizyty Franciszek odprawił mszę w Cartagena skąd wystosował ponownie apel o pojednanie narodowe. Jak mówił, warunkiem trwałego pokoju w Kolumbii jest dążenie do dobra wspólnego, równości i sprawiedliwości.

Następną papieską podróż zapowiedziano na przełom listopada i grudnia. Franciszek uda się wtedy do Birmy i Bangladeszu. Za: www.deon.pl

FRANCISZEK W SIECI TALITHA KUM

Pierwszym punktem papieskiej wizyty w Cartagena było spotkanie na pl. św. Franciszka, podczas którego wysłuchał trzech świadectw dotyczących działalności dzieła Talitha Kum, niosącego pomoc ofiarom przemocy na tle seksualnym i handlu ludźmi. Ojciec Święty poświęcił dwa kamienie węgielne pod budowę domów tej fundacji.

O godz. 10.00 (17.00 czasu polskiego), papież Franciszek przyleciał na lotnisko R. Núñez w Cartagena. Na lotnisku powitali go licznie zebrani wierni, w tym wielu młodych ludzi i dzieci ubrane w tradycyjne stroje, które podarowały papieżowi m.in.

sombrero i białą stułę. Zebrani na lotnisku skandowali: „esta es la juventud de papa” (to jest młodzież papieża). Franciszka powitał i towarzyszył mu abp Jorge Enrique Jiménez Carvajal, metropolita Cartagena, a także przedstawiciele władz lokalnych na czele z gubernatorem. Na część papieża przygotowano występ taneczny zespołu folklorystycznego. Na zakończenie jedna z tancerek upadła na kolana przed papieżem i przez dłuższą chwilę z nim rozmawiała. Po obejrzeniu występu tanecznego, papież wszedł do zakrytego auta i udał się na pl. Św. Franciszka.

Na placu św. Franciszka, na papieża czekało kilkuset wiernych w tym dzieci i młodzież – podopieczni dzieła Talitha Kum i ofiary handlu ludźmi oraz niewolnictwa seksualnego. Franciszka przywitał w ich imieniu proboszcz kościoła pw. św. Francisz-

ka, ks. Elkin Acevado. Po powitaniu śpiewem wykonanym przez zebranych na placu, papież Franciszek i zebrani wysłuchali trzech świadectw dotyczących działania Talitha Kum, dzieła pomagającego ofiarom handlu ludzi i wykorzystywania seksualnego – w dużej mierze dzieciom, które są ofiarami seks-turystyki i procederu handlu ludźmi.



„Te dziewczęta i nastolatki chcą z całego serca być kobietami, godnymi życia w naszym społeczeństwie. W Cartagenie wiele mówi się o turystyce seksualnej, a zwłaszcza prostytucji dzie-

cięcej i wykorzystaniu tych, którzy, choć są w wieku niewinności, podlegają straszliwemu niewolnictwu prostytucji” – mówiła jedna z osób.

Po wysłuchaniu świadectw, papież Franciszek odmówił błogosławieństwo i pobłogosławił dwa kamienie węgielne, pod budowę domów dzieła Talitha Kum dla archidiecezji Cartageny.

„Napełnij Twoimi błogosławieństwami służących Tobie, którzy z hojnością chcą poświęcić siebie by pomagać swoim braciom, tak, aby niosąc pomoc w potrzebie, mogli z wiarą i w pełni służyć Tobie w osobach swoich bliskich” – modlił się papież. Na zakończenie Ojciec Święty pobłogosławił zebranych i udał się do papamobile, którym, pozdrawiany przez tłum wiernych, udał się do jednego z domów Talitha Kum.

Międzynarodowa sieć Talitha Kum, powstała w 2009 r. z inicjatywy sióstr zakonnych. Dziś funkcjonuje w 70 krajach na 6 kontynentach, na rzecz ofiar procederu handlu ludźmi i niewolnictwa seksualnego, poprzez bezpośrednią pomoc poszkodowanym, działania prewencyjne i informacyjne. Za: **KAI**

PAPIEŻ W KLASZTORZE ŚW. PIOTRA KLAWERA SJ

Modlitwą Anioł Pański papież Franciszek rozpoczął wizytę w jezuickim kościele św. Piotra Klawera, hiszpańskiego misjonarza, który poświęcił życie posłudze wśród niewolników, przywożonych do Kolumbii. Franciszkowi towarzyszyli kolumbijscy biskupi, a wśród wiernych, zebranych na placu przed świątynią, był m.in. prezydent Kolumbii Juan Manuel Santos.

O godz. 11.38 (18.38 czasu polskiego) papież Franciszek rozpoczął spotkanie z wiernymi zebranymi na placu, przed jezuickim kościołem św. Piotra Klawera w Cartagenie. W przemówieniu przed modlitwą Anioł Pański papież przypomniał historię wizerunku Matki Bożej z Chiquinquirá, przypominając postać Marii Ramos, która ocaliła ten zaniedbany obraz i przyczyniła się do odnowienia kultu Maryi czczonej w tym wizerunku, uznawanym wcześniej za bezużyteczny.

„W ten sposób stała się wzorem tych wszystkich, którzy na różne sposoby starają się przywrócić godność brata upadłego z powodu bólu ran życia, tych którzy się nie poddają i działają na rzecz zbudowania dla nich godnego mieszkania, aby im pomagać w pilnych potrzebach a przede wszystkim modlą się

wytrwale, aby mogli odzyskać piękno dzieci Bożych, które zostało ich odebrane” – wspominał papież.

Ojciec Święty przywołał też postać św. Piotra Klawera, który siebie samego nazywał „niewolnikiem Czarnych na zawsze” i poświęcił się posłudze wśród niewolników, pomimo tego, że nie posługiwał się rozumiałym dla nich językiem.



„Św. Piotr Klawer wiedział, że język miłości i miłosierdzia rozumieją wszyscy. Rzeczywiście miłość pomaga zrozumieć prawdę, a prawda wymaga gestów miłości. Kiedy czuł do nich odrazę, całował ich rany” – podkreślał Franciszek, przypominając, że ten święty dał świadectwo odpowiedzialności i troski o potrzebujących, którą powinni wykazywać także współcześni chrześcijanie.

„Także dzisiaj w Kolumbii i na świecie, miliony ludzi są sprzedawane jako niewolnicy, lub żebra o trochę człowieczeństwa, chwilę czułości, wyruszają na morze lub idą pieszo, bo stracili wszyst-

ko, poczynawszy od godności i swoich praw. Maria z Chiquinquirá i Piotr Klawer zachęcają nas do pracy na rzecz godności wszystkich naszych braci, zwłaszcza ubogich i odrzucanych przez społeczeństwo, za opuszczonych, emigrantów, na rzecz tych, którzy doznają przemocy i handlu ludźmi. Wszyscy oni mają swoją godność i są żywym obrazem Boga” – mówił papież.

Po modlitwie Anioł Pański, papież zapewnił o modlitwie za wszystkie kraje Ameryki Łacińskiej, zwłaszcza za Wenezuelę. Zapewnił o swojej bliskości z wszystkimi mieszkańcami Kolumbii i tymi, którzy w tym kraju znaleźli schronienie. Zaaapelował też o odrzucenie wszelkiej przemocy w życiu politycznym i o znalezienie rozwiązania poważnego kryzysu, którego ofiarami są przede wszystkim najubożsi członkowie społeczeństwa.

Następnie papież udał się do kościoła św. Piotra Klawera, w którym oczekiwali liczni wierni, m.in. 300-osobowa grupa afroamerykańskich mieszkańców Cartageny, którym towarzyszą jezuici. Papież modlił się w ciszy przed relikwiami św. Piotra Klawera, złożył też kwiaty, przekazane mu przez kilkusobową delegację dzieci. Przekazał dar rektorowi sanktuarium, a następnie udał się na prywatne spotkanie z 65-osobową grupą jezuitów. Za: **www.deon.pl**

DOMINIKAŃSKA UCZELNIA W KIJOWIE MA 25 LAT

Uczelnię od początku prowadzą dominikanie. Studentami są katolicy, prawosławni i protestanci. Założony przez Zakon Kaznodziejski w 1992 roku Wyższy Instytut Nauk Religijnych

św. Tomasza z Akwinu to jeden z najstarszych ośrodków katolickiej myśli teologicznej, jakie powstały na Ukrainie po upadku Związku Radzieckiego i odrodzeniu się struktur kościelnych w tym kraju.

„Na tym terenie jest wielkie zapotrzebowanie na pogłębianie wiary. Instytut widzi swoją misję w katechizacji i w racjonalnym pogłębianiu wiary nie tylko katolików, ale wszystkich chrześcijan” – mówi ojciec Wojciech Surówka, dyrektor Instytutu.



„Ponieważ jest otwarty na dialog ekumeniczny, mamy szerokie kontakty tak z Kościołem prawosławnym, jak i wspólnotami protestanckimi. Naszą misję zatem spełniamy nie tylko względem katolików, ale wobec wszystkich chrześcijan na Ukrainie” – dodaje ojciec Surówka.

Właśnie rozpoczął się tam kolejny rok akademicki. Mszę świętą odprawił biskup kijowsko-żytomierski Witalij Krywicki. Wykład inauguracyjny wygłosił natomiast ojciec Michał Paluch, nowy rektor Papieskiego Uniwersytetu św. Tomasza z Akwinu w Rzymie.

Kijowska uczelnia jest afiliowana do Angelicum. Studia magisterskie trwają 5 lat. Po trzech latach studenci, po zdaniu odpowiednich egzaminów, otrzymują bakalaureat. Od 2000 roku przy Instytucie istnieje Centrum Katechetyczne, w którym kształcą się świeccy katecheci. Studia trwają trzy lata.

Aktualnie w kijowskim Instytucie studiuje 140 osób: katolicy obu obrządków, prawosławni, protestanci i osoby niezdeklarowane religijnie. W najbliższym czasie planuje się otwarcie filii w Charkowie.
Za: www.dominikanie.pl

WYBRANO NOWEGO KUSTOSZA FRANCISZKANÓW W TANZANII

W dniu 7 września 2017 r. w Klasztorze w Dar es Salaam, Trzecia Kapituła Zwyczajna Kustodii Prowincjalnej św. Maksymiliana M. Kolbego w Tanzanii nowym kustoszem wybrała o. Dariusza Szymborskiego.

O. Dariusz Szymborski urodził się 19 listopada 1972 r. w Sochaczewie. Szkołę Podstawową ukończył w 1987 r. po czym wstąpił Niższego Seminarium Duchownego w Niepokalanowie. Po złożeniu egzaminu dojrzałości w 1991 r. został przyjęty do nowicjatu Prowincji Matki Bożej Niepokalanej Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych w Polsce. W 1992 r. złożył pierwsze śluby i rozpoczął studia w Wyższym Seminarium OO.

Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach. W roku 1994 wyjechał do Tanzanii.



Studia teologiczne kontynuował w Tangaza College w Nairobi. Śluby wieczyste złożył 2 sierpnia 1997 r., święcenia kapłańskie przyjął z rąk ks. bp Adama Lepy 22 maja 1999 r. Następnie podejmował

w klasztorach w Tanzanii rozmaite obowiązki duszpasterskie i zakonne. Był m.in. opiekunem ministrantów, wikariuszem parafii, proboszczem, gwardianem klasztoru.

Misja Prowincji Matki Bożej Niepokalanej w Tanzanii została założona 1988 r. jako wotum za kanonizację św. Maksymiliana M. Kolbego. W roku 2009 została podniesiona do rangi Kustodii Prowincjalnej. Obecnie kustodia liczy 17 braci po ślubach solemnych (w tym 10 Tanzańców), 16 braci po ślubach czasowych, 3 nowicjuszy i 10 postulantów. W kustodii są 4 klasztory w: Arusha – Poli-Singisi, Dar es Salaam – Segerea, Morogoro, Mwanga via Moshi. Apostolstwo braci w Tanzanii wyraża się przez: prowadzenie parafii, formację młodych powołań, działalność wydawniczą i edukacyjną. *O. Piotr Żurkiewicz OFMConv, sekr. prowincji*

TALITHA KUM – JAK SIOSTRY ZAKONNE RATUJĄ WSPÓŁCZESNE NIEWOLNICE

Papieskim pielgrzymkom towarzyszą liczne spotkania – oficjalne i prywatne. To miejsce nie będzie tylko kolejnym punktem w planie. Papieżowi osobiście zależało, aby je odwiedzić. Pracują w nim niezwykle zakonnice, które nie boją się wejść w przebraniu do domu publicznego, aby ratować młode kobiety ze szponów handlu ludźmi i wykorzystywania seksualnego.

Inicjatywa Talitha Kum powstała w 2004 roku i zrzesza osoby konsekrowane działające na rzecz ratowania kobiet i dzieci – ofiar handlu ludźmi. Wspólnota powstała w ramach projektu dzięki Międzynarodowej Unii Przełożonych Generalnych i Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji. Jej działalność wyrasta ze współpracy wielu zgromadzeń zakonnych i duchownych, co wyraźnie podkreśla powszechność Kościoła i zaangażowanie całej wspólnoty. Inicjatywa ta miała swój początek w charyzmie zgromadzenia misyjnego sióstr kombonianek, które

zwalczają nierówności społeczne i walczą o podstawowe prawa człowieka na świecie.

Dom w kolumbijskiej Cartagenie został założony w 2008 roku. Najpierw działał jako samodzielna placówka, a później siostry przystąpiły do międzynarodowego projektu Talitha Kum. Siostra Blanca Nuvia pracowała w ubogiej dzielnicy miasta nazywanej San Francisco. Spotykała się tam z wykorzystywaniem seksualnym nieletnich dziewczyn, za którym najczęściej stali sami rodzice, chcący zyskać pieniądze na realizację podstawowych potrzeb życiowych wielodzietnych rodzin. – Rodzice sami sprzedawali swoje córki do pobliskich domów publicznych. Pieniądze z tego procederu szły na zapewnienie jedzenia i wody w domu, ale z czasem zaczęli się uzależniać od alkoholu i narkotyków – wspomina siostra. Za wiele tych uzależnień odpowiedzialni są sutenerzy, którzy dbali o to, by pieniądze z

prostytucji dziewczyn wracały do nich. W ten sposób rozpadały się całe rodziny.

Taka jest właśnie historia jednej z dziewczyn mieszkających w domu w Cartagenie. Silvia trafiła tam jako czternastolatka. Nie знаła swojego ojca, a matka sama się prostytuowała i była uzależniona od narkotyków. W pewnym momencie zaczęła dawać narkotyki Silvii. Ta nie potrafiła odmówić matce i szybko się uzależniła. Matka za namową swoich licznych partnerów zaczęła wymagać od córki, aby również sprzedawała swoje ciało. Gdy w domu pojawiali się kolejni mężczyźni, którzy z czasem zaczęli być agresywni wobec Silvii, dziewczyna postanowiła uciec do babci. Wtedy poznała ją s. Blanca, która wzięła Silvii i babcię w opiekę. Dziś mieszkają już same, ale nadal mają wsparcie sióstr.

W domu przebywa obecnie kilkadziesiąt młodych kobiet. Siostry bardzo często przyjmują nową tożsamość i przebierają się za prostytutki, aby wniknąć do domów publicznych i na ulice. Stamtąd wyciągają młode kobiety. Symboliczna nazwa stowarzyszenia – „Dziewczynko, mówię ci wstań” – najlepiej oddaje to, co robią. Siostry zajmują się również wykupem dzieci od handlarzy. Ze względu na ogromne ryzyko siostry ukrywają swoją tożsamość i nie pozwalają się fotografować. To bardzo niebezpieczne środowisko narkomanów, dilerów i karteli. W każdej chwili mogą stracić życie, jeśli zostaną zdemaskowane. Mimo to nie poddają się i zapewniają młodym kobietom nową, lepszą przyszłość.

Odwaga sióstr sprawia, że ich podopieczne zmieniają się i odnajdują Boga. – Dziewczyny potrzebują ogromnego wsparcia, przytulenia i opieki. Potrzebują prawdziwej czułości, żeby zrozumieć, czym jest miłość, którą chcemy je obdarzyć. Dopiero później zapada decyzja o zmianie życia – mówi wolontariuszka Beatrice. Opieka nad nimi jest kompletna, siostry angażują w nią również psychologów, lekarzy i pomoc socjalną. Inicjatywa jest całym sercem wspierana przez lokalnego arcybiskupa Jorge Enrique Jimeneza, który sam finansuje dom, ale również aktywnie prosi o pomoc różne organizacje. Gdy siostry wchodziły do tego brutalnego świata, nie mogły ufać nikomu: ani policji, ani innym duchownym. Ryzykują nie tylko

życiem młodych dziewcząt, ale też swoim, dlatego poza Jezusem nie mogą liczyć na nikogo.

Dziewczęta, które przebywają w domach Talitha Kum, mają również zapewnione kształcenie podstawowe oraz zawodowe, biorą udział w profesjonalnych szkoleniach, wszystko po to, by mogły zacząć żyć same. – Nielatwo je stamtąd wyciągnąć, ale trudno też sprawić, by uwierzyły, że mogą żyć inaczej. Jeśli im nie pomożemy na poważnie, to zostaną tam znowu porwane – mówią zakonnice.



Kolumbia, do której obecnie podróżuje papież Franciszek, jest najbardziej niebezpiecznym państwem Ameryki Południowej. Skorumpowana władza, która nawet nie ukrywa swoich powiązań z kartelami narkotykowymi, to tylko wierzchołek problemów tego kraju. Jego PKB w dużym stopniu finansowane jest z nielegalnych źródeł takich jak prostytucja, handel bronią i narkotykami. Ludzie, którzy chcą coś zrobić, muszą mierzyć się również ze sprzeciwem części społeczeństwa, która nie potrafi żyć inaczej i sama czerpie z tego zyski. Kolumbijczycy mimo zaawansowanego procesu pokojowego są podzielonym narodem, w którym władza rozkłada się pomiędzy polityków, kartele i samozwańcze formacje wojskowe, szerzące ideologię wyzwolenia. Dlatego wizyta papieża i umocnienie tamtejszego Kościoła jest tak ważne. Może przynieść oddech nadziei umęczonym Kolumbijczykom, tak jak dawniej przyniósł go Polakom św. Jan Paweł II. Szymon Żyśko

Za: www.deon.pl

Zapowiedzi wydarzeń

ZAKONNICZY ZAPROSZENI NA KURS Z PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO

Wydział Prawa Kanonicznego UKSW w Warszawie zaprasza do uczestnictwa w jednosemestralnym kursie doskonalącym: **Rozwiązanie małżeństwa w prawie kanonicznym**

Celem jednosemestralnego kursu doskonalącego jest przybliżenie istoty instytucji rozwiązania małżeństwa w prawie kanonicznym, poprzez właściwą interpretację odnoszących norm prawnych (kodeksowych oraz pozakodeksowych) oraz stanowiska doktryny, ze szczególnym uwzględnieniem praktycznych aspektów postępowania w przypadkach, w których prawo zezwala na rozwiązanie węzła przy zachowaniu

zasady nierozzerwalności małżeństwa ważnie zawartego i dopełnionego.

Kurs skierowany jest zarówno do osób duchownych, jak i świeckich, pracujących lub zainteresowanych pracą w różnych instytucjach kościelnych przede wszystkim: sądach i kuriach diecezjalnych, a także pragnących świadczyć fachową pomoc prawną-kanoniczną osobom jej potrzebującym oraz do wszystkich zainteresowanych proponowaną problematyką. Kurs obejmuje 5 kolejnych wykładów tematycznych, poświęconych istocie zagadnienia oraz poszczególnym przypadkom rozwiązania małżeństwa, z uwzględnieniem stosowanej procedury:

Nierozzerwalność małżeństwa a możliwość jego rozwiązania – 4 godziny

Rozwiązanie małżeństwa na mocy przywileju Pawłowego oraz w oparciu o kan. 1148-1149 KPK – 4 godziny
Rozwiązanie małżeństwa ważnie zawartego, a niedopełnionego
Procedura na szczeblu diecezjalnym – 6 godzin
Przygotowanie dokumentacji procesowej – ćwiczenia - 2 godziny
Procedura na poziomie Trybunału Roty Rzymskiej – 3 godziny
Koncepcje doktrynalne dotyczące tzw. „przywileju Piotrowego” – 2 godziny
Rozwiązanie małżeństwa *in favorem fidei*

4.1. Ewolucja przywileju rozwiązania małżeństwa na korzyść wiary – 2 godziny

4.2. Procedura na szczeblu diecezjalnym – 5 godzin

4.3. Procedura w Kongregacji Nauki Wiary – 3 godziny

5. Separacja w czasie trwania wężła małżeńskiego

5.1. Separacja na podstawie norm Kodeksu Prawa Kanonicznego -2 godziny

5.2. Separacja na podstawie przepisów Kodeksu Rodzinnego i Opiekuńczego – 2 godziny

5.3. Rozwód cywilny – 1 godzina

Zajęcia prowadzą specjaliści z Wydziału Prawa Kanonicznego UKSW, będący także praktykami z zakresu w/w tematyki. Kurs trwa jeden semestr, łącznie obejmuje 36 godzin zajęć, zrealizowanych podczas 4 spotkań sobotnich w godzinach 9.45-17.30, w budynku UKSW przy ul. Dewajtis 5. Dokładne terminy zajęć zostaną podane w późniejszym czasie zainteresowanym oraz na stronie internetowej Wydziału. Ab-

solvenci, po zaliczeniu końcowego testu z zakresu objętego programem nauczania, otrzymają dyplom ukończenia kursu.

Zapisy na kurs odbywają się od 10 lipca 2017 r. do 25 września 2017 r.. Osoby zainteresowane prosimy o zgłaszanie się do sekretariatu Wydziału Prawa Kanonicznego UKSW, ul. Dewajtis 5, 01-815 Warszawa, tel.: (+48-22) 561-88-12, email: prawo-kan@uksw.edu.pl.

Opłata za kurs wynosi 1.600,00 zł., należy ją uiścić na podane konto bankowe jednorazowo. Uregulowanie należności powoduje wpisanie na listę uczestników Kursu. Kurs może być zawieszony w danym roku z powodu małej liczby uczestników.

Wymagane dokumenty:

podanie o przyjęcie na kurs (kwestionariusz podania umieszczony jest na stronie Wydziału Prawa Kanonicznego UKSW www.wpk.uksw.edu.pl)

2 fotografie i kserokopia dowodu osobistego

po złożeniu w dziekanacie podania o przyjęcie na Kurs, uczestnicy Kursu otrzymają informację o indywidualnym numerze konta, na które należy wpłacić opłatę za kurs. Przy wpłacie proszę dopisać: *tytułem Wydział Prawa Kanonicznego Niezdolność konsensualna do zawarcia małżeństwa kanonicznego*. Następnie proszę dostarczyć do dziekanatu dowód wpłaty czesnego.

Serdecznie zapraszamy

.

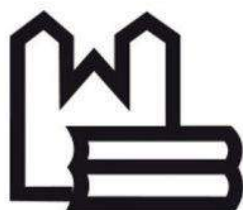
Witryna Tygodnia

NOWE TOMY „ŹRÓDEŁ MONASTYCZNYCH” Z TYŃCA

Z radością informujemy, że Wydawnictwo Benedyktynów Tyniec właśnie opublikowało nowe tomy z serii „Źródła monastyczne”. Seria ta, od lat obecna na polskim rynku wydawniczym, stanowi bogate źródło wiedzy o monastycyzmie różnych epok. Ukazujące się właśnie tomy zabierają nas do czasów pierwszych cystersów (XI/XII w.), do których – po długich latach życia jako benedyktyn – dołączył św. Wilhelm z Saint-Thierry. Jeszcze bardziej w głąb historii mniszej poprowadzi nas Sulpicjusz Sewer, biograf św. Marcina z Tours, którego *Kroniki* powstały na przełomie IV i V w.

Jak czytamy na stronach Wydawnictwa Tyniec, wyrazem *tesknoty* św. Wilhelma za surowym i bardziej pustelniczym życiem, wzorem pierwszych Ojców Pustyni, był, napisany pod koniec życia, pomiędzy 1143 a 1145 r., list adresowany do kartuzów z Mont-Dieu, nazwany przez Jeana Mabillona „Złotym listem”. List ten stał się nie tylko pochwałą, lecz także programem życia i niejako przewodnikiem na drogach pogłębiania modlitwy i wznoszenia się ku kontemplacji. Można powiedzieć, że choć słowa Wilhelma adresowane zostały do kartuzów, były jednak

owocem całej tradycji monastycznej, ideałem i programem aktualnym dla każdego „rodzaju” mnicha; były choćby wyrazem tego, o czym pisał również św. Benedykt w swej „Regule”, że mnich ma mieć przed oczami stale bojaźń Bożą, a zachowując wskazania Reguły ostatecznie doświadczy tego, że „serce mu się rozszerzy i pobiegnie drogą przykazania Bożych z niewysłowioną słodyczą miłości”.



Sulpicjusz Sewer z kolei prawdopodobnie odbył studia prawnicze w Bordeaux i został adwokatem: Paulin z Noli oddaje hołd jego elokwencji i talentowi, ale nie precyzuje, w jakim mieście praktykuje adresat jego listu. Z pewnością nie był uczniem poety Auzona, bo tego ostatniego zatrzymała w Rzymie kariera polityczna, w związku z czym między 365 r. a 379 r. nie przebywał w Bordeaux, a po

powrocie nie podejmuje funkcji profesora retoryki. Z Paulinem zaś zawiązuje więzy przyjaźni nieco przed 385 r., przypuszczalną datą ślubu Sulpicjusza. Pochodzący ze szlachty galoromańskiej, złączony ślubem z rodziną konsuli, posiadający ogromną, odziedziczoną po żonie fortunę, którą w jego rękach pozostawiła teściowa Bassula, zostaje ascetą pomiędzy 393 a 397 r. Zamierzał udać się z Paulinem do Italii, ale zamiaru tego nie zrealizował. Zdecydował się rozdać wszystkie dobra, poza majątkiem Primuliacum, który sobie zostawił. Klasztor, który tam utworzył, nie miał nic z surowości klasztorów św. Pachomiusza (†346), czy nawet klasztoru Marcina w Logogiacum (Ligugé) bądź Marmoutier (Maius Monasterium). Przypominał raczej Cassiciacum św. Augustyna, gdzie rolę św. Moniki pełniła Bassula i gdzie Sulpicjusz oddawał się miłym a nabożnym dialogom ze swymi przyjaciółmi. W ciągu 397 r. napisał „Vita Martini” o żyjącym jeszcze wtedy Marcinie z Tours, którego spotkał osobiście.

Za: www.opactwotyńskie.pl

Odeszli do Pana

ŚP. KS. ZDZISŁAW NAWROCKI TChr (1948-2017)

Z nadzieją Zmartwychwstania w Chrystusie informujemy, że dnia 11 września 2017 r. w Baltimore odszedł do Pana śp. ks. Zdzisław Nawrocki SChr, wieloletni duszpasterz Polaków w Stanach Zjednoczonych.

Szczegóły dotyczące pogrzebu zostaną podane po ustaleniu.

Ks. Zdzisław Józef Nawrocki SChr urodził się 17 września 1948 r. w Dzierżbiniu. Do Towarzystwa Chrystusowego wstąpił 15 sierpnia 1966 r. Kanoniczny nowicjat rozpoczął 7 września 1966 r. Pierwszą profesję zakonną złożył 8 września 1967

r. w Ziębicach, zaś dozgonną 8 kwietnia 1972 r. w Poznaniu.



Święcenia kapłańskie otrzymał 19 czerwca 1973 r. z rąk ks. abpa Antonie-

go Baraniaka w Poznaniu. Po przyjęciu święceń kapłańskich pracował jako wikariusz parafii pw. św. Piotra i Pawła w Szczecinie (1973-1975). W latach 1975-1979 był duszpasterzem w Anglii: Rochdale, London-Putney. Od 1979 r. pełnił posługę w Stanach Zjednoczonych: Detroit, Miami, Cleveland, Passaic, New York, Baltimore, Passaic, Boonton, Poughkeepsie, Toledo, Sterling Heights, Hamtramck. Od 2009 r. był duszpasterzem w Baltimore.

Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie! Za: www.chrystusowcy.pl

ŚP. KS. ADAM BRZEŹNIAK SCJ (1936-2017)

W piątek, 5 września 2017 r., w godzinach porannych w Szpitalu Uniwersyteckim Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie zasnął w Sercu Jezusa Ks. Adam Brzeźniak SCJ, sercanin, wieloletni i nieustraszony pracownik na niwie Pańskiej. Pan powołał go do siebie w 81. roku życia, 63. roku życia zakonnego i 57. roku kapłaństwa. Śmiało można powiedzieć, że wszystkie lata jego kapłaństwa wypełnione były po brzegi główną pasją jego życia, którą było głoszenie Słowa Bożego w formie rekolekcji, misji, konferencji duchowych na całym obszarze Ojczyzny. Do grupy misyjnej Księża Sercanów włączony został oficjalnie już w 1963 r., a zatem w trzy lata po otrzymanych święceniach kapłańskich, by odtąd z radością i zapałem pełnić tę posługę do czasu, kiedy siły fizyczne nie pozwoliły mu już dalej jej kontynuować.

Ks. Adam Brzeźniak SCJ urodził się 6 grudnia 1936 r. w Hecznarowicach k. Kęt, jako czwarte z dziewięciorga dzieci Ignacego i Marii Formas. Do I Komunii św. przygotowywał go miejscowy proboszcz ks. Jan Wądołny, kapłan diecezji krakowskiej, który niewątpliwie wywarł duże piętno nie tylko na samego Adama, ale i na jego starszego o dwa lata brata Józefa, który po zdanej maturze wstąpił do Wyższego Seminarium w Krakowie i został kapłanem tejże Archidiecezji. Na małym jeszcze ministrancie Adamie ogromne wrażenie wywarli także inni księża, tym razem Serkanie: ks. W.

Turek i Ks. S. Rychlicki, którzy przeprowadzonymi w Hecznarowicach misjami tak oczarowali Adama, że nie tylko zapragnął zostać kapłanem, ale ponadto misjonarzem. Dlatego po ukończeniu dziesiątej klasy Liceum Ogólnokształcącego w Kętach (maturę zdał później, już jako zakonnik) poprosił o przyjęcie do Zgromadzenia Księża Najświętszego Serca Jezusowego i już w lipcu 1953 r. znalazł się w nowicjacie Sercanów w Stadnikach.

Po odbytych tu postulacie kontynuował nowicjat w trzech różnych miejscach (dom Stadnicki został w tym czasie odebrany przez władze PRL-u, stąd konieczność poszukiwania nowej siedziby). Pierwsze śluby złożył Ks. Adam w Mszanie Dolnej w dniu 4.12.1954 r., po czym został skierowany na studia filozofii i teologii przy Seminarium Diecezjalnym w Tarnowie z zamieszkaniem w sercańskim domu zakonnym.

26 czerwca 1960 r. w katedrze tarnowskiej ks. bp Karol Pękała udzielił mu święceń kapłańskich. Po trzech latach pracy w administracji prowincjalnej jako ekonom wspólnoty został na stałe włączony do tej pracy, o której marzył i do której solidnie przygotowywał się także poprzez sporadyczne wystąpienia kaznodziejskie, dobrze oceniane tak przez wiernych jak i przez przełożonych. W swej blisko 50-letniej aktywnej pracy misjonarskiej przemierzał całą Polskę dobrze wykorzystując dane mu przez

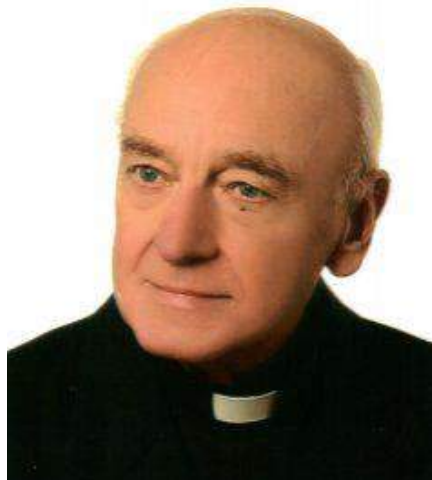
Boga talenty, w tym mocny i donośny głos oraz ogólnie dobry stan zdrowia, dzięki któremu mógł odbywać niezbyt wygodne, ale jakże częste i wyczerpujące, setki kilometrów liczące podróże ówczesnymi środkami komunikacji. Był kaznodzieją misyjnym znanym i poszukiwanym w wielu (jeśli nie we wszystkich) diecezjach Polski. Szczególną radość, ale też i błogosławione duchowe owoce u wiernych przynosiły głoszone przez niego Misje Intronizacyjne Najśw. Serca Jezusowego, na prowadzenie których sercańskich misjonarzy ukierunkowywali Ojcowie Jezuici. Ks. Adam początkowo wspólnie z nimi przeprowadzał serie misji, by po jakimś czasie, tak jak i inni Serkanie, wejść na własną w tym względzie drogę. Oblicza się, że w ciągu swego życia Ks. Adam Brzeźniak wygłosił około tysiąca serii rekolekcji i misji parafialnych, do czego należy dodać także wiele jego wystąpień w formie przeprowadzanych dni skupienia, konferencji i wielu kazań okolicznościowych.

Był kapłanem mądrym, pobożnym i radosnym. Współbraciom dawał przykład poważnego i nieklamane go życia charyzmatem sercańskim. Umiał być dyskretnym i wyrozumiałym dla błędów innych. Nic więc dziwnego, że prócz działalności rekolekcyjno-misyjnej, zlecane mu były również obowiązki wewnątrz Zgromadzenia. Dwukrotnie i za każdym razem przez dwie kadencje był przełożonym wspólnot zakonnych: naj-

pierw dużej wspólnoty w domu macierzystym w Krakowie w latach 1981-1987, a od 1992 r. przez kolejne sześć lat w Zakopanem. W tym samym tj. w 1992 roku został równocześnie wybrany na Dyrektora Misji Krajowych naszej Polskiej Prowincji, którą to funkcję pełnił jeszcze przez rok po przejściu w 1998 r. z Zakopanego do domu rekolekcyjnego Księży Sercanów w Kluczborku.

Tu, poza zwyczajną pracą misyjną, starał się włączyć także i w doraźną pomoc w działaniach narzucanych przez charakter placówki w Kluczborku. Niestety coraz bardziej dawały o sobie znać dolegliwości związane z niewydolnością nerek, przez co musiał być kilkakrotnie hospitalizowany, a co w rezultacie skłoniło go do podjęcia w 2009 r. decyzji, by prosić Przełożonego Prowincjalnego o zwolnienie z funkcji misjonarza krajowego, na co otrzymał nominację przed 46 laty. O duchowości tego autentycznego kapłana i zakonnika świadczą słowa, jakie skierował w związku z tym do Księdza Prowincjała: „Nadszedł czas, aby powiedzieć sobie zdecydowanie dosyć, nie dam rady. Moje nerki zdecydowanie zbuntowały się i już nie da się normalnie pracować. (...) Prosiłem Pana o jeszcze trochę zdrowia pozostawiając Mu pełną decyzję – widocznie taka jest Jego wola. W pracy nie oszczędzałem się i sądzę, że nie przyniosłem ujemy Bożemu Sercu i mojemu Zgromadzeniu przez całe lata mojej posługi misyjno-rekolekcyjnej. Zresztą Bóg to najlepiej

oceni. Owszem moim pragnieniem było dociągnąć do tysiąca serii, ale Bóg postanowił inaczej, niech będzie za to uwielbiony”.



Ksiądz Prowincjał w swej odpowiedzi na tę prośbę ks. Adama stwierdza, że nie może i nie chce odwołać go z grupy misyjnej, gdyż „na zawsze pozostanie Ksiądz heroldem Bożej miłości, fascynacji głoszenia Ewangelii Miłości do tak wielu ludzkich dusz, rodzin, wspólnot eklesjalnych. Ksiądz nie można odwołać z tej posługi, która rzeźbiła Księdza dobre i ofiarne kapłańskie serce”, „Ksiądz na zawsze pozostanie żywą ikoną misjonarskiego poświęcenia”.

W Kluczborku pozostał ks. Adam do 2014, ale pogarszający się stan zdrowia,

zwłaszcza konieczność przeprowadzania coraz częstszych dializ zdecydowała o przeniesieniu go do Krakowa. Mieszkał w odnowionym domu macierzystym noszącym obecnie nazwę Domus Mater. Przez okres trzech ostatnich lat był jednak w miarę samowystarczalny, chociaż zdarzały się okresy nasilenia dolegliwości, a nawet pobyty w szpitalu. Przeżył boleśnie śmierć swego brata Ks. Józefa, w którego pogrzebie już nie mógł uczestniczyć. Czas choroby był dla niego nadzwyczajną okazją do kontynuowania duchowej pracy misyjnej: wciąż bardzo leżały mu na sercu sprawy związane z tą działalnością, śledził z bliska wysiłki misjonarzy, ale przede wszystkim towarzyszył im swym modlitewnym wstawiennictwem u Boga i u Matki Bożej. Był wzruszającym przykładem trwałej modlitwy różańcowej.

Ostatnie dwa, trzy tygodnie życia, niestety w dużej części w bezświadomości, spędził w szpitalu. Stąd został wezwany do Domu Ojca. Uroczystości pogrzebowe przewidziane są na poniedziałek, 11. września 2017 r. w Krakowie-Płaszowie. Msza św. w kościele parafialnym NSPJezusa rozpocznie się o godz. 10.30, a bezpośrednio po niej nastąpi przejazd na Cmentarz Podgórski, gdzie ciało Zmarłego zostanie pochowane w grobowcu Księży Sercanów. Ks. Kazimierz Stawiński SCJ Za: www.sercanie.pl

ŚP. KS. PIOTR ŻELICHOWSKI MSF (1935-2017)

Z przykrością informujemy, że 4 września zmarł w szpitalu nasz Współbrat – Ks. Piotr Żelichowski MSF – inicjator Apostolstwa Dobrej Śmierci w Polsce i Dyrektor ADS w latach 1989-1996.

Śp. Ks. Piotr Żelichowski MSF urodził się 6 maja 1935 roku, w miejscowości Rostoki, powiat Krzemieniec, województwo Tarnopol, diecezja Łuck (Wołyń). Trzy tygodnie później został włączony do wspólnoty Kościoła za sprawą chrztu udzielonego mu przez Ks. Franciszka Fijałkowskiego w parafii Poczajów (28.05.1935r.). Po wojnie ewakuowany wraz z rodziną z Wołynia do województwa poznańskiego, najpierw do Gąsaw, by ostatecznie zdomowić się w Gorzowie Wielkopolskim.

Ks. Piotr wzrastał w rodzinie Stefana i Anny, z domu Jasińskiej, pośród jednego brata i czterech siostr. O rodzinie tej w świadectwie moralności kandydata do naszego Zgromadzenia, jego ówczesny

proboszcz z Gorzowa Wielkopolskiego (1952 rok), napisał: „*pochodzi z rodziny bardzo dobrej, praktykującej katolicy; cała rodzina świeci przykładem całej parafii*”. Równie dobre zdanie miał Ks. Gembiak o Piotrze Żelichowskim: „*jest młodzieńcem zrównoważonym, pobożnym, uczciwym i sumiennym; zasługuje on na pełne poparcie, gdyż jego zachowanie i charakter wskazują na to, iż będzie z niego dobry Pracownik w winnicy Pańskiej*”.

Pragnąc poświęcić się służbie Bożej, śp. Piotr Żelichowski skierował 10.09.1952r. prośbę do władz zakonnych Misjonarzy świętej Rodziny o przyjęcie do Zgromadzenia w charakterze brata zakonnego, gdyż Niższe Seminarium Duchowne MSF, do którego został przyjęty 1 lipca tegoż roku, przez władze państwowe zostało rozwiązane. Po rocznym postulatcie, pragnąc zostać kapłanem-misjonarzem, przedłożył prośbę o przyjęcie do nowicjatu (01.08.1953r.), który

po pozytywnej odpowiedzi władz zakonnych, rozpoczął 7 września 1953r. w Kazimierzu Biskupim, pod kierunkiem Mistrza Nowicjatu Ks. Staniendy. Rok później jego pierwsze śluby odbierał Ks. Prowincjał Zachariasz Kruza MSF; 8 września 1957r. w Kazimierzu Biskupim Ks. Piotr stał się na wieczność członkiem Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny. Wtedy też podjął studia filozoficzno-teologiczne, które pozwoliły mu na przyjęcie święceń kapłańskich z rąk Ks. Arcybiskupa Baraniaka w Poznaniu 9 czerwca 1962r. Studia kontynuował do 1964 roku.

W 1964 roku zostaje przeniesiony do Żernicy, gdzie jako rezydent, miał zadbować przede wszystkim o poprawę swojego zdrowia. Zdrowie nie było mocną stroną Księdza Piotra. Niedomagania żołądkowe, wyczerpanie fizyczno-psychiczne i inne dolegliwości o których donosił przełożonym było kilkakrotnie uzasadnieniem prośb o czas na leczenie

nie, przeniesienie do innego domu zakonnego czy rezygnacji z powierzonych funkcji. Lekarstwa stały się nieodłącznym elementem jego życia, a z czasem nawet i swoistym hobby.

Pomimo tego przez 25 lat związany był z formacją zakonną: nowicjusz w Bąblinie jako Socjusz Mistrza Nowicjatu (1965-1970, 1971-1976, 1981-1985, 1986-1988), Mistrz Nowicjatu (1980-1981), czy Moderator Junioratu (1974-1976, 1981), jak również kleryków naszego Seminarium pełniąc funkcję Ojca Duchownego (1976-1980) czy spowiednika alumnów (2002-2004). W między czasie dwukrotnie powołany przez przełożonych na asystenta Zarządu Prowincjalnego Polskiej Prowincji MSF (1970-1971, 1985-1986) wypełniał zlecone funkcje i zadania. Odbił też studia zaoczne na Prymasowskim Studium Życia Wewnętrznego w Warszawie (1976-1979).

Po okresie rekonwalescencji w domu zakonnym w Szczytnej (1988-1989), w 1989 roku zgłosił władzom zakonnym gotowość do pracy w Apostolstwie Dobrej Śmierci – do prowadzenia korespondencji, wobec choroby ówczesnego Dyrektora ADS – Ks. Zimnego. Pół roku później został przeniesiony do Górki Klasztornej i mianowany Dyrektorem

ADS, z którym formalnie od 01.09.1989 roku był związany przez ponad 20 lat.



Zwolniony z tej funkcji (1996 rok) na własną prośbę, motywowaną względami zdrowotnymi, pozostał w Apostolstwie do 2002 roku, by po prawie dwuletniej przerwie powodowanej przeniesieniem do Kazimierza Biskupiego i pracą jako spowiednik alumnów, na nowo poświęcić się Apostolstwu Dobrej Śmierci do 2011 roku (01.02.2004-01.05.2006, 01.02.2010-01.06.2011). Od tego czasu, przez ostatnie 6 lat, żył i pracował, tak

jak umiał i mógł, na rzecz domu zakonnego i Sanktuarium Maryjnego w Górze Klasztornej.

Ksiądz Piotr Żelichowski MSF, przeżywszy 82 lata, w tym 63 jako Misjonarz Świętej Rodziny, zmarł w szpitalu w Pile, 3 września 2017 roku, kończąc ziemską pracę w winnicy Pańskiej i naszej Rodzinie Zakonnej.

W czwartek, 07.09.2017r., w Górze Klasztornej o godz. 12.00, odbył się pogrzeb śp. Ks. Piotra. Mszy św. pogrzebowej przewodniczył Bp Dariusz Kałuża MSF; koncelebrowało ją prawie 40 kapłanów MSF, z Polski i zagranicy; słowo Boże wygłosił ks. Grzegorz Górnik MSF; obrzęd pogrzebowym przed eucharystią i na cmentarzu przewodniczył Rektor z Górki – Ks. Józef Bobeł MSF. W pogrzebie uczestniczyła także najbliższa rodzina, postulanci, nowicjusze, klerycy i przedstawiciele ADS.

W testamencie śp. Ks. Piotr napisał m.in.: „ciało moje niech będzie pochowane według woli Przełożonych”. Złożono je na cmentarzu w Górze Klasztornej. *Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie.* Opracował: *Ks. Michał Krych MSF, Sekretarz Prowincjalny*